

PRAWO

MOCCNOŚĆ

TEORIA SPOŁECZNA
PIERRE'A BOURDIEU
A PRZESTRZENIE PRAWA

HANNA DĘBSKA

Hanna Dębska – doktorka nauk prawnych i doktorka nauk socjologicznych; laureatka pierwszej nagrody w 50. konkursie „Państwa i Prawa” na najlepszą pracę doktorską z prawa, stypendystka Fundacji Nauki Polskiej dla wybitnych młodych uczonych (2016), a także Ronald and Eileen Weiser Professional Development Award na Uniwersytecie Michigan w USA (2016); kierowniczka grantu Narodowego Centrum Nauki pt. *Pole prawne w Polsce – struktura rynku usług prawniczych a świat akademicki* (2022–2023); zdobywała doświadczenie naukowe w czasie staży badawczych na uniwersytetach w USA (Brown University), we Francji (l'EHESS, L'École normale supérieure Paris-Saclay, Université de Strasbourg), w Niemczech (Universität Bonn) i w Norwegii (Universitetet i Oslo); specjalizuje się w socjologii prawa; prowadzi badania empiryczne; autorka monografii pt. *Władza, symbol, prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego* (2015) i kilkudziesięciu artykułów naukowych z zakresu prawa i socjologii.

PRAWO

TEORIA SPOŁECZNA PIERRE'A BOURDIEU A PRZESTRZENIE PRAWA

HANNA DĘBSKA

MOCCNOŚĆ

Recenzent
Dr hab. Jan Winczorek

Wydawca
Małgorzata Stańczak

Redaktor prowadzący
Kinga Zając

Opracowanie redakcyjne
Violet Design

Projekt okładki i stron tytułowych
Grafos

prawolubni

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli składasz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujemy prawo i własność
Więcej na www.legalnakultura.pl
Polska Izba Książki

© Copyright by Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2024

ISBN 978-83-8358-860-5

Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.
Dział Praw Autorskich
01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33
tel. +48 728 313 462
e-mail: PL-ksiazki@wolterskluwer.com

księgarnia internetowa www.profinfo.pl

SPIS TREŚCI

Podziękowania	9
Przedmowa	11
Wprowadzenie	19

CZĘŚĆ PIERWSZA

Rozdział 1

Przestrzeń społeczna	29
1.1. Kto i dlaczego może bać się Pierre'a Bourdieu?	29
1.2. Relacyjna ontologia	41
1.3. Pole	47
1.4. Kapitał	55
1.5. Ekonomia dóbr symbolicznych	64
1.6. Pierwotna akumulacja kapitału: wyłanianie się pola	67
1.7. Pole władzy	74
1.8. Formalizacja pola: geometryczna analiza danych	82

Rozdział 2

Habitus	91
2.1. Podejście prakseologiczne	94
2.2. Dystynktywność praktyk społecznych	100
2.3. Ku przemocy symbolicznej	105

Rozdział 3

Władza symboliczna	109
3.1. Społeczne wytwarzanie wiary	111
3.2. Poznanie – uznanie – nierozpoznanie	117
3.3. Rzecz o męskiej dominacji	123
3.4. Władza symboliczna a habitus klasowy i płciowy	133

Rozdział 4

Pole prawne	141
4.1. Powstanie państwa i interes w bezinteresowności	142
4.2. Autonomia i reguły wejścia	147
4.3. Podział prawniczej pracy	150
4.4. Zmysł praktyczny prawnika	157
4.5. Pobożna hipokryzja i podstawy prawniczej wiary	164
4.6. Język prawa i strategie uniwersalizacji	173
4.7. Warunki alchemii społecznej, wytwarzanie neutralności i arystokratyczny dystans	177
4.8. Postscriptum: jak rozumieć prawnika	185

CZĘŚĆ DRUGA**Rozdział 5**

Geneza i struktura pola prawnego w Polsce	191
5.1. Okres międzywojenny: początki kształtowania się mikrokosmosu prawnego	192
5.1.1. Trzy ilustracje walk w polu prawnym	203
5.1.2. Struktura pola prawnego w okresie międzywojennym	211
5.2. Pole prawne w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej	212
5.2.1. „Aparat” władzy: stalinizm	212
5.2.2. Poszerzenie autonomii: „odwilż” 1956 r.	226
5.2.3. Częściowa delegitymizacja kapitału politycznego: marzec 1968 r. i jego następstwa	241
5.2.4. Poszukiwanie legitymizacji i relatywna autonomizacja pola prawnego	244
5.2.5. Struktura pola prawnego w PRL	256
5.3. Pole prawne w Polsce po 1989 r.	258
5.3.1. Od korporacji do rynku	267
5.3.2. Dwie ilustracje „ekonomii na opak”	277
5.3.3. Rekonfiguracja pola: wejście akademików do zawodów prawniczych	282
5.3.4. Struktura pola prawnego po 1989 r.	297
5.4. Wnioski: historia pola prawnego w Polsce	299

Rozdział 6

Akademickie subpole prawne	301
6.1. Reguły gry pola naukowego	303
6.2. Dialektyka habitusu i pól: trajektoria Leona Petrażyckiego	310
6.2.1. Trajektoria naukowa na granicy imperiów	313
6.2.2. Strategie kompensacyjne i sublimacja porażki	319
6.2.3. Wytwarzanie nowej pozycji, nierówny obieg idei i strukturalne konieczności	326
6.2.4. Wnioski: zrozumieć uczonego	331

6.3. Kapitał symboliczny w akademickim subpolu prawnym – konkursy „Państwa i Prawa” (1951–2022)	331
6.3.1. Nagrody za najlepsze prace habilitacyjne	337
6.3.2. Nagrody za najlepsze rozprawy doktorskie	355
6.3.3. Wnioski: strategie monopolizacji i petryfikacja struktury	372
6.4. Subpole filozofii prawa	374
6.4.1. Miejsce ogólnych nauk o prawie w akademickim subpolu prawnym	374
6.4.2. Konstrukcja obiektu badawczego	377
6.4.3. Główne podziały w subpolu filozofii prawa	388
6.4.3.1. Dominujący vs zdominowani	389
6.4.3.2. Ścieżka naukowa vs akademicka	394
6.4.3.3. Strategie publikacyjne	399
6.4.3.4. Stypendia i staże międzynarodowe: przepływ idei	407
6.4.4. Podziały symboliczne i podziały społeczne	411
6.4.4.1. Hierarchia uniwersytetów	412
6.4.4.2. Hierarchia płci	419
6.4.4.3. Hierarchia tematów naukowych	425
6.4.5. Strategie wielopozycyjności	433
6.4.5.1. Wykonywanie zawodu prawniczego	438
6.4.5.2. Pozycje filozofów prawa w innych polach	444
6.4.6. Struktura subpola filozofii prawa	448
6.4.7. Wnioski: wielowymiarowość gry w subpolu filozofii prawa	451
6.5. Subpole prawa pracy	456
6.5.1. Kapitały naukowe	457
6.5.2. Podziały symboliczne i podziały społeczne	464
6.5.3. Wielopozycyjność praktyk	470
6.6. Homologie: subpole prawa pracy vs subpole filozofii prawa	475
6.7. Wnioski: ekonomia praktyk w akademickim subpolu prawnym	477

Rozdział 7

Przestrzeń Trybunału Konstytucyjnego	489
7.1. Legitymizacja prawna a legitymizacja społeczna	490
7.2. Relacyjność i symboliczny wymiar instytucji prawnych	495
7.3. Socjogeneza: społeczne warunki powstania polskiego sądu konstytucyjnego	496
7.4. Podwójna prawda Trybunału i obiegi uprawomocnienia	498
7.5. Formalizacja przestrzeni Trybunału Konstytucyjnego	500
7.6. Podstawowe podziały przestrzeni sądu konstytucyjnego	506
7.6.1. Biegun zawodowy vs biegun akademicki	506
7.6.2. Biegun sędziowski vs prokuratorski z kapitałem politycznym	509
7.6.3. Dodatkowe charakterystyki	511
7.7. Trajektoria Trybunału Konstytucyjnego (1985–2023) i rodzaje legitymizacji	512
7.8. Logika wyborów partyjnych	516
7.9. Wnioski: wektory autonomii i heteronomii polskiego sądu konstytucyjnego	524

Zakończenie, czyli o niedosycie i nadziei	527
Aneks	529
Akty prawne i orzeczenia	539
Bibliografia	541
Źródła internetowe	563
Spis rycin	571
Spis tabel	573
Spis wykresów	575

PODZIĘKOWANIA

Każdy wytwór naukowy to efekt wieloletnich poszukiwań, rozważania wciąż na nowo tych samych zagadnień, korygowania i porzucania tropów, nieustannej konfrontacji z własnymi ograniczeniami, tracenia nadziei i odnajdowania jej. Nie inaczej jest z tą książką.

Miałam niebywałe szczęście, że na tej drodze trafiłam na wyjątkowego towarzysza – Tomasza Warczoka – badacza, którego nie zadowalają proste wyjaśnienia i powierzchowne analizy. Dziękuję mu za codzienną obecność, nieustające wsparcie, a nade wszystko ostre sądy, które uchroniły mnie i pewnie nie raz jeszcze uchronią przed krytyką. Mężu, dzięki Tobie wiem, że czeka nas wiele intelektualnych przygód.

Dziękuję również Recenzentom tej monografii.

Pani Profesor Ewie Łętowskiej za wielogodzinne rozmowy o dysfunkcjach, patologiach, „błędologii” prawa, za prowokowanie mnie do odnajdowania nowych wyjaśnień i niespoczywania na laurach, a także za stałe dostarczanie przedmiotu badań.

Profesorowi Janowi Winczorkowi za wskazanie nieścisłości wyводу, słabości metodologicznych, zwłaszcza zaś za uwrażliwienie na potencjalnego czytelnika. *Last but not least*, za życzliwość wobec zaprezentowanego podejścia teoretycznego.

Dzięki Państwa uwagom książka ta stała się znacznie lepsza, co oczywiście nie zdejmuje ze mnie wyłącznej odpowiedzialności za jej niedoskonałości.

PRZEDMOWA

I

Kolejny raz Autorka książki, którą przedstawiamy Czytelnikom, objaśnia prawniczy świat, korzystając z metody i instrumentarium francuskiego socjologa Pierre'a Bourdieu.

W 2015 r. jej praca *Władza, symbol, prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego* zdobyła pierwszą nagrodę w 50., jubileuszowym konkursie „Państwa i Prawa” na najlepszą pracę doktorską w dziedzinie prawa. Sześć lat później, w 2021 r. Autorka uzyskała doktorat – tym razem z socjologii, na podstawie pracy *Homo academicus iuridicus. Geneza i struktura akademickiego pola prawnego w warunkach półperyferyjnych*. Obie pozycje za punkt wyjścia przyjmują koncepcję pola prawnego, zaludnianego i utrzymywanego w ciągłym ruchu przez prawników–agensów, uformowanych przez habitus, których własną percepcję i analizy prawnicze zniekształca *illusio* co do własnej kondycji i przedmiotu badań. W pierwszym wypadku chodziło o sędziów Trybunału Konstytucyjnego, w drugim – o prawoznawców-nauczycieli akademickich parających się teorią prawa. Do obu tych pól, ich struktury i funkcjonowania Autorka wraca zresztą obecnie, penetrując je szerzej i głębiej.

Prawo-mocność. Teoria społeczna Pierre'a Bourdieu a przestrzenie prawa to właściwie dyptyk: obejmuje generalne wprowadzenie w metodę socjologii krytycznej Bourdieu, a dalej jego spostrzeżenia dotyczące poznawania fenomenu prawa. Druga część to wyniki własnych prawoznawczych dociekań Autorki, prezentującej prawoznawcze studia empiryczne dotyczące Polski (historia kształtowania się pola prawnego i akademickiego pola prawnego, powrót do tematu Trybunału Konstytucyjnego). Wszystko to osiągnięte metodą Bourdieu i przy pomocy charakterystycznego dlań instrumentarium.

Tytułowa „prawo-mocność” odnosi się do procesów uzyskiwania władzy symbolicznej („moc”) w badanych przestrzeniach, „uprawianych” przez obserwowanych agensów. Te przestrzenie dotyczą prawa, o którym wiedza jest zebrana poprzez opisową obserwację, jak i analizę empirycznego funkcjonowania obserwowanego pola. Zebrany w ten sposób materiał poddano następnie analizie i ewaluacji zarówno spekulatywnej, jak i ilościowej. W tej ostatniej kwestii zastosowano geometryczną metodę analizy danych (wieloraka analiza korespondencji, WAK).

II

Książkę otwiera obszerne wprowadzenie do metody i instrumentarium Bourdieu, dzięki którym można analizować rzeczywistość społeczną w jej rozmaitych segmentach. Odwołując się do konceptu pola społecznego, Bourdieu stwarza uniwersalne narzędzie analizy rzeczywistości, przydatne na wielu różnych polach: sztuki, ekonomii, nauki, dziennikarstwa, praktyk kulturowych, polityki, relacji między płciami, religii, wreszcie prawa. Każde pole składa się z wielu z subpól. Pola i subpola można wyodrębnić wedle różnych kryteriów. To daje okazję do badania najrozmaitszych aspektów społecznego funkcjonowania instytucji, grup ludzi, etapów rozwojowych – wyróżnianych i agregowanych w sposób odpowiadający zainteresowaniom badacza.

Każde pole społeczne Bourdieu obserwuje poprzez sieć relacji między działającymi na nim agensami, tj. podmiotami rywalizującymi o zdobycie najlepszego miejsca, zwycięstwo w zakresie władzy symbolicznej w ramach pola. Agensi pozostają w ciągłym wyścigu, udoskonalają własne strategie, korzystają z kapitałów (ekonomiczne i kulturowe atuty, będące zarazem stawkami w grze). Kapitały to wartości cenione i wytwarzane na polu, na którym odbywa się ów wyścig. Agensi w dążeniu do akumulacji i obrony posiadanych kapitałów uczestniczą tu w konkurencyjnej grze, akceptując jej reguły determinowane przez habitus (szanse i ograniczenia na danym polu), dzieląc wspólną doksię (schematy mentalne, wcielone praktyki działania w obrębie pola, także charakterystyczny język), wyznaczając zasady funkcjonowania pola. Uważając je za niepodważalne i w pełni naturalne, agensi są poddani *illusio*: są nieświadomi własnego związania regułami gry, w której uczestniczą, oraz przyczyn jej akceptacji. Iluzja dotyczy też bezkrytycznej akceptacji hierarchii i wartości kapitałów, którymi dysponują i o których powiększenie konkurują.

W świecie Bourdieu interes w połączeniu ze zmysłem praktycznym („co się opłaca”) jest motorem napędzającym ustawiczny ruch na polu społecznym. Krytyczny paradygmat poznawczy francuskiego socjologa ma więc charakter agonistyczny. To lokuje jego teorię w kręgu pesymistycznej (a może tylko realistycznej?) refleksji nad ludzką naturą jako pożądającą władzy (symbolicznej) nad innymi i uczestniczącą w niekończącej się walce konkurencyjnej.

Pole społeczne znajduje się w ciągłym ruchu (i z uwzględnieniem tego dynamicznego aspektu powinno być analizowane). Stąd wizja wznoszącej się lub opadającej „trajektorii”, oddającej dynamizm ujęcia przedmiotu badań i rezygnacja z opisu relacji statycznych. I to jest kolejna cecha charakterystyczna analizy francuskiego twórcy socjologii refleksyjnej: interesuje go ruch, „stawanie się” władzy, jej umacnianie lub utrata, nabywanie społecznej legitymizacji wobec zajmowanej pozycji.

III

Pierwsza część książki to przedstawienie efektów aplikacji metody odniesionej przez samego jej twórcę do interesujących go fragmentów pola prawnego.

„Strażnicy zbiorowej hipokryzji, których rolą jest ukrycie partykularyzmu prawa (a wraz z nim własnego interesu) pod pozorem jego uniwersalizmu” – tak zwięźle, bez złudzeń i nader trzeźwo przedstawiają się w oczach Bourdieu prawnicy jako grupa społeczna. Francuski socjolog jednak nie wyróżniał akurat prawników tą mało pochlebną oceną ani nie żywił do nich szczególnej niechęci. Po prostu jego krytyczny „paradygmat poznawczy” jest uniwersalny co do motywacji agensów ożywiających społeczne pola, niezależnie od tego, które z nich obserwujemy. Prawnicy nie są tu ani lepsi, ani gorsi od podmiotów spełniających się na polu gospodarki, twórczości artystycznej, oświaty czy polityki, dziennikarstwa albo kultury.

Badanie pola prawnego nie było przy tym głównym kierunkiem zainteresowań Bourdieu, znanego raczej z analiz przestrzeni sztuki i nauki (oświaty). Jego wypowiedzi o prawie (całkiem zresztą obszerne) pojawiają się „przy okazji” innych rozważań, a czasem – jako ilustracja ogólniejszych objaśnień badania rzeczywistości – w cyklach wykładów akademickich. Zebranie przez Autorkę tego rozproszonego dorobku jest pożyteczne i zarazem inspirujące, zwłaszcza dla polskiego czytelnika interesującego się zjawiskami prawnymi.

Zainteresowane prawoznawczymi analizami Bourdieu w Polsce powinny być dwie grupy badaczy prawa – prawnopozytywni tradycjoniści i przedstawiciele kierunków socjologizujących. W wypadku czytelników wywodzących się z obu tych grup kontakt z metodą i instrumentarium francuskiego socjologa może wpłynąć na krytyczną refleksję wobec dorobku uprawianej dogmatyki prawa czy sposobu prowadzenia badań empirycznych nad praktyką. Dekonspiracja poznawczego ograniczenia tradycyjnego prawoznawstwa decyduje w moich oczach o szczególnym pożytku lektury książki i jej inspiracyjności. To trochę tak, jak włączenie się muzykologa do trwającej, ożywionej dyskusji kompozytorów, muzyków, dyrygentów i śpiewaków. Im wszystkim muzykolog objaśni, co robią, dlaczego i o co się spierają.

Prawnikom zorientowanym prawnopozytywnie Bourdieu umożliwia dostrzeżenie połowiczności refleksji zredukowanej do bieżącej analizy tekstu prawa i do utylitarnej jej celu odnoszącego się do stosowania prawa ograniczonego jego tekstowym nośnikiem. Objaśnianie litery prawa, komentowanie źródeł, analiza dogmatyczna i dotycząca tekstu praktyka aplikacyjna (orzecznictwo) – ciągle bowiem dominują w polskiej akademickiej nauce prawa.

Taka analiza przynosi jednak wprawdzie odpowiedź na pytania „kto”, „co” i ewentualnie „jak”, pozostawia jednak bez odpowiedzi pytanie „dlaczego”. Gorzej, nie skłania do ostrożności wobec absolutyzacji własnego paradygmatu poznawczego: jesteśmy wszak nieświadomi ograniczeń stwarzanych przez własny habitus i uleganie *illusio*. U Bourdieu habitus i wynikająca zeń *illusio* wymagają od badacza autoświadomości poznawczej i krytycyzmu wobec utożsamiania poglądów na rzeczywistość z obiektywnym jej odkrywaniem. Trywialność powiedzenia, że „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia”, skrywa w gruncie rzeczy myśl głębszą – zakorzenienie badacza we własnym habitusie, z czego badacz nie bardzo sobie sam zdaje sprawę.

IV

W Polsce ciągle bowiem dominuje tradycyjne spojrzenie na system prawa jako na zbiór obowiązujących tekstów. To skupia uwagę prawoznawców na prawie jako na bycie potencjalnym i abstrakcyjnym. Ginie wtedy z pola widzenia „praktyka”, nawet jeśli miałaby ona być stała, powtarzalna i powszechna. Dzieje się tak nawet wówczas, gdy owa stała, powtarzalna i powszechna praktyka przesłania to, co jako potencjalne i abstrakcyjne istnieje „na papierze”. To, co istnieje w obrocie jako rzeczywistość prawna, co jest sytuacyjne i konkretne, przeciwstawia

się w ten sposób systemowi prawa obejmującemu tylko to, co abstrakcyjne i potencjalne. Inaczej jest u Bourdieu, który swym realistycznym i dynamicznym podejściem do empirii prawa mocno wspiera pogląd o heterogenności systemu prawa i ułatwia krytyczną refleksję nad ograniczającą iluzją prawnoznawczą. A przecież ta właśnie iluzja była przyczyną fundamentalnej różnicy w postrzeganiu prawa leżącej u podstaw sporu o praworządność w ostatnich latach między Unią Europejską i Polską.

Współczesna Europa (prawo UE, system Rady Europy) konsekwentnie oceniają prawo w kategoriach efektywności i konkretnej realności ochrony (standardu), a nie jedynie abstrakcyjnej możliwości stwarzanej przez sam tekst i jego ewentualną potencjalną interpretację. Karta praw podstawowych ma na celu ochronę praw nie teoretycznych lub iluzorycznych, ale rzeczywistych i konkretnych. Niestety, to czteroprzymiotnikowe ujmowanie systemu prawa (prawem jest nie tylko to, co potencjalne i abstrakcyjne, ale zarazem to, co sytuacyjnie-konkretne i efektywne) nie jest powszechne w polskim dyskursie.

Warto może przypomnieć, że w swoim czasie polski Trybunał Konstytucyjny lansował tezę, że wykonywana przezeń kontrola konstytucyjności obejmuje nie tylko tekst przepisu, ale i jego znaczenie funkcjonujące powszechnie w orzecznictwie; tekst bowiem w praktyce nabiera takiej treści, jaką odnajdują w nim najwyższe instancje sądowe (por. np. wyrok TK z 8.05.2000 r., SK 22/99). Tezie tej niechętny był Sąd Najwyższy, a konkurencja tych dwóch wysokich sądowych jurysdykcji w tej kwestii mogłaby być zgrabnie wyjaśniona walką o władzę symboliczną w ramach konkurencji przy pomnażaniu własnego kapitału na prawnym subpolu wyznaczanym przez orzecznictwo – używając języka charakterystycznego dla francuskiego socjologa.

V

Refleksje Bourdieu przekonują także, że „pełnokrwiste” badania empirii zjawisk prawnych niekoniecznie muszą być redukowane do reguł wnioskowań statystycznych na danych ilościowych, sumujących kwerendę poglądów respondentów w kwestiach wskazanych w formularzu. Uwikłanie agensa w habitus i *illusio* musi bowiem być impulsem do krytycznego spojrzenia na efekty odpowiedzi udzielanych przez przepytowaną populację. Tymczasem „odpytywanie z poglądów” bywa w rodzimych badaniach zdecydowanie preceniane jako źródło pozyskiwania danych do ilościowej analizy *law in action*.

Przecież po pierwsze, nie każdy, kogo pytający uważa za agensa (lub kto sam tak o sobie myśli), jest nim naprawdę i w takim zakresie, w jakim wydaje się nim być. Po drugie, u Bourdieu takie odpowiedzi to najwyżej dopiero fragmentaryczny materiał wyjściowy do pozyskiwania danych. Muszą być one uzupełnione jeszcze przez inny sposób obserwacji rzeczywistości. A potem poddane krytycznej analizie (zarówno ilościowej, jak i jakościowej). Dopiero wtedy badania umożliwiają sformułowania w dojrzały sposób oceny, dlaczego ewentualni respondenci odpowiadają tak, jak odpowiadają, i dlaczego myślą tak, jak to ujawniają w odpowiedziach. Dlatego metoda Bourdieu, badającego prawo, ilustruje i zarazem przekonuje, że rygor naukowy nie w każdej dyscyplinie nauki musi przyjmować jednakową postać i że rozwój wiedzy o rzeczywistości prawnej nie wymaga ograniczenia weryfikacji/falsyfikacji hipotez do użycia w tym celu narzędzi statystycznych operujących jedynie na danych zebranych w pytaniach respondentów o ich poglądy.

Opracowanie adekwatnego i dostatecznie czułego narzędzia zbierania danych o empirii prawa wymaga trudu i czasu. Problemem jest przy tym zachowanie równowagi między nakładem pracy na opracowanie subtelnego narzędzia i zebranie danych, których obróbce ma ono służyć, a efektami uzyskanej analizy. Muszą one pozostawać w rozsądnej równowadze, aby nie zasłużyć na kwaśną uwagę, że nie należy używać mikrometru do pomiaru grubości kożucha na mleku.

VI

Wreszcie druga część książki to prezentacja własnych badań Autorki w zakresie empirii społecznej „trajektorii rozwoju pola prawnego”. Składają się na tę część „szczegółowe, pogłębione studia dotyczące historii prawa, nauki prawa i sądu konstytucyjnego w Polsce”, przeprowadzone metodą Bourdieu. Autorka czyni to, analizując pole prawne, kształtowane przez historię (dwudziestolecie międzywojenne, okres PRL i po 1989 r.) i wybrane subpola akademickie (tu jako przedmiot analizy wybrano filozofię prawa i prawo pracy), a nadto osobistą trajektorię kariery Leona Petrażyckiego stanowiącą ilustrację zdobywania kapitału symbolicznego w przestrzeni akademickiej. Jako inny przykład konkurowania o kapitał symboliczny Autorka obrała analizę konkursów „Państwa i Prawa” na najlepsze prace doktorskie i habilitacyjne. Na pewno konkursy te były wdzięcznym materiałem dla statystycznej „mierzalności” metodą wielorakiej analizy korespondencji. Czy jednak akurat w tym zakresie uzyskany kapitał symboliczny jest szczególnie cenny w ramach konkurencyjnej rywalizacji o przewagę na

polu akademickiej kariery prawniczej – można się zastanawiać. O tym byłoby wiadomo, gdyby badaniami objąć dalsze losy uczestników. I tu otwiera się możliwość interesującego „pociągnięcia dalej” tego, co w książce zapoczątkowano. Jest tych wątków kilka. Zasluguje na to przede wszystkim kwestia zarysowana jednakowoż tylko w tle rozważań nad kształtowaniem się pola akademickiego, a mianowicie „wielopozycyjność” prawników. Idzie o wielość (sekwencyjną i równoległą) różnych ról pełnionych przez agensów w życiu społecznym i wykorzystanie tej możliwości jako świadomej strategii w trajektoriach karier, a także ocena tej wielopozycyjności (w obecnych warunkach dość intensywnej) dla skuteczności konkurowania prawników o kapitały symboliczne. Te ostatnie warto także dokładniejszego zbadać. Czy bowiem wielkość wywalczonego kapitału zawsze koreluje z jego jakością? Przez kogo oceniana? Czy wszechobecna w życiu akademickim „punktoza” powinna być traktowana jako kapitał, czy raczej jako problem dla wspomnianej wielopozycyjności?

Zaletą dobrego narzędzia badawczego jest jego uniwersalność i możliwość szerszej i głębszej penetracji rzeczywistości z jego wykorzystaniem w przyszłości.

Należy zatem czekać z zainteresowaniem na kolejny tom objaśniania prawa metodą Bourdieu.

Prof. dr hab. Ewa Łętowska

WPROWADZENIE

Pierre Bourdieu to jeden z najbardziej rozpoznawanych i najczęściej cytowanych współczesnych socjologów o imponującym spektrum zainteresowań, obejmującym, by wymienić tylko niektóre obszary: sztukę¹, filozofię², dziennikarstwo³, relacje między płciami⁴, praktyki kulturowe⁵, wreszcie naukę i naukowców⁶, w tym socjologię i socjologów⁷. Nierzadko jednak zostaje pominięty jako socjolog prawa. Dzieje się tak najpewniej dlatego, że najczęściej tylko dwie prace są łączone z podejmowaniem przez niego rozważań nad prawem i prawnikami – najsłynniejsze studium *Siła prawa. Elementy socjologii pola prawa*⁸ i artykuł *Prawnicy, strażnicy zbiorowej hipokryzji*⁹. Można odnieść więc mylne wrażenie, że prawo nie jest dla niego kwestią centralną¹⁰.

W niniejszej monografii dowodzić będę, iż jest to jedna z wielu „dobrze ugruntowanych iluzji”, by od początku wdrażać się w idiolekt Bourdieu. Mniej bądź bardziej rozbudowane analizy dotyczące prawa i prawników pojawiają się

¹ Zob. P. Bourdieu, *Manet, une révolution symbolique. Cours au Collège de France (1998–2000)*, Paris 2013; P. Bourdieu, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, Kraków 2001.

² P. Bourdieu, *The Political Ontology of Martin Heidegger*, Stanford 1991.

³ P. Bourdieu, *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, Warszawa 2009.

⁴ P. Bourdieu, *Męska dominacja*, Warszawa 2004.

⁵ P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądowniczej*, Warszawa 2005; P. Bourdieu, *Sport and Social Class*, „Social Science Information” 1978/17, s. 819–840; P. Bourdieu, *Sociology in Question*, London 1993, s. 132–138 (rozdz. 16 *Haute Couture and Haute Culture*).

⁶ P. Bourdieu, *Homo Academicus*, Stanford 1988.

⁷ P. Bourdieu, *Science of Science and Reflexivity*, Chicago 2004.

⁸ P. Bourdieu, *La force du droit. Eléments pour une sociologie du champ juridique*, „Actes de la recherche en sciences sociales” 1986/64, s. 3–19; angielskie wydanie: P. Bourdieu, *The Force of Law. Toward a Sociology of the Juridical Field*, „The Hastings Law Journal” 1987/38, s. 805–853.

⁹ P. Bourdieu, *Les juristes, gardiens de l'hypocrisie collective* [w:] P. Bourdieu, *Microcosmes. Théorie des champs*, Paris 2021, s. 363–367.

¹⁰ F. Ocqueteau, F. Soubrian-Paillet, *Champ juridique, juristes et règles de droit. Une sociologie entre disqualification et paradoxe*, „Droit et Société” 1996/32, s. 10.

wielokrotnie w wygłaszanych przez niego wykładach w Collège de France¹¹, w szczególności w tych z lat 1989–1992, wydanych jako monografia zatytułowana *O państwie*¹². Co więcej, nierzadko obszerne refleksje, dotyczące uniwersum prawnego, odnajdziemy w innych studiach, choćby *Szlachcie państwa*, w której analizuje kształtowanie się nowoczesnego państwa (a wraz nim niebagatelnej roli prawników w tym procesie)¹³, *Homo academicus*, w której bada przestrzeń francuskich uniwersytetów (w tym wydziałów prawa)¹⁴, czy *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, w której wprowadzie głównym przedmiotem zainteresowania jest pole medialne, ale gdzie pojawia się analiza związków właśnie z polem prawnym), a także licznych artykułach, publikowanych głównie w „Actes de la recherche en sciences sociales”¹⁵. Nierzadko też pewne ogólniejsze rozważania, na przykład nad fenomenem władzy symbolicznej, skłaniają go do wykorzystania przykładu prawa jako najbardziej adekwatnego dla jego wyjaśnienia¹⁶. Już to krótkie zestawienie dowodzi, że nie można mieć wątpliwości co do tego, że prawo interesuje Bourdieu. Trafnie zauważa Violaine Roussel, że w jego pracach jest ono obecne jak „znak wodny”¹⁷. Jednocześnie słuszność ma też Mauricio Villegas twierdzący, że Bourdieu nie pretenduje do stworzenia nowej filozofii czy socjologii prawa¹⁸. Fenomen, jakim jest prawo, wyjaśnia w ramach skonstruowanego i przetestowanego przez siebie w wielu innych uniwersach społecznych zaplecza badawczego¹⁹. Należy zatem stwierdzić, że jego teoria

¹¹ P. Bourdieu, *Classification Struggles: General Sociology*, vol. 1, *Lectures at the Collège de France (1981–82)*, Cambridge 2018; P. Bourdieu, *Principles of vision: General Sociology*, vol. 4, *Lectures at the Collège de France (1984–85)*, Cambridge 2022.

¹² P. Bourdieu, *Sur l'Etat. Cours au Collège de France 1989–1992*, Paris 2012; wydanie angielskie: *On the State. Lectures at the College de France 1989–1992*, Cambridge 2014.

¹³ P. Bourdieu, *The State Nobility. Elite Schools in the Field of Power*, Stanford 1996.

¹⁴ P. Bourdieu, *Homo...*, passim.

¹⁵ P. Bourdieu, *Habitus, code et codification*, „Actes de la recherche en sciences sociales” 1986/64, s. 40–44; P. Bourdieu, *Droit et passe-droit*, „Actes de la recherche en sciences sociales” 1990/81, s. 86–96; P. Bourdieu, *Esprits d'État. Genèse et structure du champ bureaucratique*, „Actes de la recherche en sciences sociales” 1993/96, s. 49–62; P. Bourdieu, *From the King's House to the Reason of State: A Model of the Genesis of the Bureaucratic Field*, [w:] *Pierre Bourdieu and Democratic Politics: The Mystery of Ministry*, ed. L.J.D. Wacquant, Cambridge 2005, s. 11–30.

¹⁶ P. Bourdieu, *Social Space, and Symbolic Power*, „Sociological Theory” 1989/7, s. 14–25.

¹⁷ V. Roussel, *Le droit et ses formes. Éléments de discussion de la sociologie du droit de Pierre Bourdieu*, „Droit et Société” 2004/56–57, s. 42.

¹⁸ M.G. Villegas, *On Pierre Bourdieu's Legal Thought*, „Droit et Société” 2004/56–57, s. 63.

¹⁹ H. Dębska, *W okowach prawniczego sensus communis. O trudnościach uprawiania krytycznie zorientowanej socjologii prawa*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2014/1, s. 18–28.

praktyk prawnych jest wpisana w ogólną teorię praktyk społecznych, co jednocześnie nie oznacza, że obecnie nie stanowi odrębnego paradygmatu dla jego kontynuatorów²⁰.

Podstawowym celem niniejszej monografii jest najpierw rekonstrukcja, spośród wielu rozproszonych dzieł, obszernego projektu teoretycznego i metodologicznego Pierre'a Bourdieu, odnoszącego się do prawa, następnie zaś jego zastosowanie w szczegółowych, pogłębionych studiach dotyczących historii prawa, nauki prawa i sądu konstytucyjnego w Polsce.

Monografia składa się z dwóch części – teoretycznej i empirycznej. Pragnę jednakże już w tym miejscu zaznaczyć, że ze względu na to, iż teoria u Bourdieu jest nierozzerwalnie powiązana z praktyką badawczą, wątki te, mimo rozdzielenia, które przeprowadzam, w pewnym zakresie będą (i muszą) się przeplatać.

W pierwszej części, podzielonej na cztery rozdziały, przybliżam myśl Bourdieu. Operacjonalizacja pojęć służy zapoznaniu się z narzędziami analitycznymi wypracowanymi przez francuskiego socjologa, które zostaną zastosowane w części drugiej monografii do zbadania fenomenów i instytucji prawnych, jak i samego prawoznawstwa jako nauki. I tak w rozdziale pierwszym umieszczam rozważania nad teorią pól społecznych, kapitałami, a także metodologią służącą badaniu pól i przestrzeni społecznych: wieloraką analizą korespondencji wraz z wyjaśnieniem jej potencjału. W rozdziale drugim przedstawiam teorię habitusu i jego relację z polem. Zaś w rozdziale trzecim przybliżam koncepcję władzy symbolicznej, którą umieszczam w szerszym kontekście, odnosząc się do przykładów dotyczących męskiej dominacji, habitusu klasowego i płciowego. Jako że pojęcia stosowane przez Bourdieu mają charakter ściśle relacyjny, co znaczy, że nie mogą być ani stosowane, ani rozumiane w odizolowaniu, od początku książki stosuję konstrukcję eliptyczną – w ten sposób pojęcia habitusu czy władzy w toku wywodu powracają i wzajemnie odnoszą się do siebie.

²⁰ Mam tu na myśli szczególnie, choć nie wyłącznie: M.R. Madsena, G.B. Gartha, Y. Dezalaya, R. Lenoira czy L.J.D. Wacquanta. Zob. Y. Dezalay, B.G. Garth, *The Internalization of Palace Wars: Lawyers, Economists and the Contest to Transform Latin America States*, Chicago 2002; Y. Dezalay, B.G. Garth, *Dealing in Virtue. International Commercial Arbitration and the Construction of a Transnational Legal Order*, Chicago 1996; M.R. Madsen, Y. Dezalay, *The Power of Legal Field: Pierre Bourdieu and the Law* [w:] *An Introduction to Law and Social Theory*, eds. R. Banakar, M. Travers, Oxford 2002, s. 189–204; R. Lenoir, *The Family as a Social Institution: Struggles Over Legitimate Representations of Reality* [w:] *Symbolic Power in Cultural Contexts*, eds. J. Houtsonen, A. Antikainen, Rotterdam 2008, s. 23–33; L.J.D. Wacquant, *Więzienia nędzy*, Warszawa 2009.

W rozdziale czwartym przybliżam szczegółowo charakterystykę prawa w ujęciu francuskiego socjologa. Inaczej mówiąc, odtwarzam jego refleksyjną socjologię prawa. Prawo przedstawiam zatem jako szczególny fenomen wytworzony w strukturach społecznych, zwany w projekcie naukowym Bourdieu polem prawnym, czyli pewną przestrzenią społeczną, mikrokosmosem, w którym toczy się rywalizacja między prawnikami (zwłaszcza prawnikami akademikami i prawnikami praktykami) o definicję prawa i sposoby jego interpretowania. Mikrokosmos prawny widziany jest jako relatywnie niezależny świat społeczny, który posiada własne, odrębne reguły rządzące swoim funkcjonowaniem, a także szczególne zasoby (kapitał prawny i jego formy), których zakumulowanie pozwala uzyskać przewagę – zająć dominującą w tym polu pozycję. Zatem kolejno w rozdziale tym opisuję, wraz ze stosownymi ilustracjami i rozwinięciami, warunki powstania pola prawnego, które wyłania się poprzez procesy profesjonalizacji zawodów prawniczych, a także uzyskiwania niezależności względem innych przestrzeni społecznych, nade wszystko polityki. Następnie przybliżam warunki wytwarzania się spójnej grupy zawodowej, a także prawniczego etosu i wartości, wreszcie zaś wyjaśniam logikę dominacji prawa w społeczeństwie. Uniwersum prawne, które ma wyłączną kompetencję do kształtowania porządku prawnego, jest jednocześnie tym systemem normatywnym, który współdecyduje o tym, co społecznie znaczące. Toteż jego rola wykracza znacznie poza granice własnego pola. Ustalając m.in. to, co legalne (i nielegalne), normalne (i dewiacyjne), narzuca rzeczywistości społecznej prawomocne klasyfikacje, porządkując ją według swoich zasad, których arbitralność ze względu na długie historyczne trwanie i „siłę zwyczaju” ulega niejako „zapomnieniu”.

Zastosowanie tak rozumianej refleksyjnej socjologii prawa pozwala ujawnić mechanizmy i procesy dotyczące prawa, które bez nich nie byłyby możliwe, jednocześnie wprowadzając nowatorskie w polskim prawoznawstwie metody: socjogenezę (rozdz. 5), prozopografię i metody geometryczne (rozdz. 6 i 7).

Część druga monografii składa się z trzech rozdziałów. W rozdziale piątym analizuję historię wyłaniania się lokalnego, polskiego pola prawnego. Dokonuję w nim jego socjogenezy, rozpoznając początki jego formowania i tzw. procesy autonomizacji poszczególnych zawodów prawniczych (zwłaszcza tzw. wolnych zawodów prawniczych), zachodzące w trzech kluczowych okresach: w latach międzywojennych, w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i po 1989 r. Dzięki temu proponuję nie tylko nowe w polskim prawoznawstwie spojrzenie na całościową historię prawa, ale odmienne niż dotąd ujmowanie zawodów prawniczych. Socjologia refleksyjna prawa Bourdieu pozwala bowiem m.in. wyjaśniać

rywalizację o uprawnienia między poszczególnymi prawniczymi profesjami w kategoriach walki o autonomię i monopolizację prawniczych zasobów. Jednocześnie proponuję szereg uzupełnień dla teorii Bourdieu, gdyż warunki tworzenia się pola prawnego w Polsce odbiegają od procesów zachodzących w krajach, które były przedmiotem analizy francuskiego badacza. Wyniki poczynionych przeze mnie analiz mogą zatem stać się paradygmatyczne dla krajów, których współczesne pole prawne kształtowało się w warunkach przejścia od państwowego socjalizmu do kapitalizmu i demokracji, szczególnie w zakresie tzw. działalności wielopozycyjnej (rozumianej jako jednoczesna praca na uniwersytecie i w prawniczej profesji), która wyraźnie modyfikuje strukturę polskiego pola prawnego i praktyki działających w nim podmiotów. Konieczność badań historycznych jest podyktowana tym, że nie da się uchwycić współczesnego pola prawnego bez uprzedniej analizy genezy jego wytwarzania się. Wyniki przeprowadzonych przeze mnie badań odkrywają zatem nieoczywiste struktury funkcjonowania, zarówno prawniczego pola akademickiego, jak i rynku usług prawniczych.

W rozdziale szóstym przedstawiam kilka pogłębionych studiów nad akademicką częścią pola prawnego. Dotyczą one kolejno: trajektorii biograficznej kluczowego dla polskiego prawoznawstwa prawnika akademika, ukazując związki między indywidualną biografią (podejmowanymi przez niego strategiami naukowymi) a strukturą społeczną (międzynarodową przestrzenią naukową, w której działał). Następnie badam odtwarzanie hierarchii akademickiego pola prawnego, analizując wszystkie dotychczasowe konkursy miesięcznika „Państwo i Prawo” (z lat 1951–2022) na najlepsze habilitacje i doktoraty. Wreszcie przeprowadzam pogłębioną analizę współczesnego pola filozofii prawa i dla celów porównawczych zestawiam je z analizą pola prawa pracy. Czynię to, by rozpoznać strukturę akademickiego pola prawnego w Polsce, scharakteryzować główne stawki w grze o prawniczy kapitał naukowy oraz środki, przy pomocy których gra się toczy, a także wyjaśnić, jaką rolę odgrywa w niej praktyka prawnicza i w jaki sposób wpływa ona na strukturę całego pola prawnego.

W ostatnim rozdziale monografii badam przestrzeń polskiego sądu konstytucyjnego od jego powołania w 1985 r. do roku 2023. Ukazuję w nim, najczęściej w prawoznawstwie pomijany, symboliczny wymiar praktyk prawnych, a także wyjaśniam pewne nieoczywiste efekty jego władzy. Ponadto ujawniam mechanizmy legitymizacyjne tej instytucji prawnej, w tym kontrowersyjną kwestię, jaką jest podporządkowanie władzy politycznej, a więc zakres jego autonomii

i heteronomii. Inaczej mówiąc, tak pogłębione badania sądu konstytucyjnego pozwalają rozszerzyć dotychczasową teorię naukową dotyczącą stopnia legitymizacji instytucji prawnych i prawa.

Zdaję sobie w pełni sprawę, że wybór studiów przypadków zawsze nastrocza trudności i może stać się przedmiotem krytyki. Jednakże zaproponowane przeze mnie studia empiryczne zdolne są uchwycić każdy poziom funkcjonowania pola prawnego – od poziomu „jednostkowego” (trajektoria Leona Petrażyckiego) do poziomu „strukturalnego” (pola jako przestrzenie dystrybucji specyficznego zasobu: analiza pól akademickich) – a także związki z innymi polami (Trybunał Konstytucyjny i pole polityczne). Reasumując, poszczególne przypadki są tak dobrane, by nie tylko móc zobrazować kluczowe dla teorii Bourdieu procesy i fenomeny, ale przede wszystkim pozwolić na uzupełnienia i nowatorskie odczytania w obszarze prawoznawstwa.

Pozostaje wytłumaczyć powody, dla których książka ta została napisana. Kiedy po raz pierwszy zmierzyłam się z zastosowaniem teorii Bourdieu do zjawisk prawnych, pozostawała ona w polskim prawoznawstwie niedostatecznie opisana i w zasadzie niewykorzystywana. Fakt ten sprawił, że zdecydowałam się przygotować dość obszerne hasło w *Leksykonie Socjologii Prawa*²¹, jednak wydaje się, że dopiero książka *Władza, symbol, prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego* została zauważona przez szerszą naukową publiczność²². Mimo to z pewnym rozczarowaniem odnotowuję, że jeśli polscy badacze korzystają z ujęcia Bourdieu, to raczej ozdobnikowo i powierzchownie²³.

Chciałabym, by zmieniło się to po zapoznaniu się z niniejszą monografią. Chciałabym, by przedstawiony w niej aparat teoretyczny i metodologiczny posłużył jako rama umożliwiająca interpretację procesów zarówno historycznych, jak i współczesnych, która bez tych narzędzi nie byłaby w pełni możliwa. Prawnik akademik analizuje bowiem prawo przy użyciu narzędzi wewnętrznych,

²¹ H. Dębska, *Refleksyjna socjologia prawa Pierre’a Bourdieu* [w:] *Leksykon socjologii prawa*, red. A. Kociołek-Peksa, M. Stępień, Warszawa 2013.

²² H. Dębska, *Władza, symbol, prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2015. Niewątpliwie stało się tak również ze względu na szczególnie korzystną koincydencję czasową.

²³ Wyjątek stanowią analizy Macieja Kisilowskiego, zob. M. Kisilowski, *The Middlemen: The Legal Profession, the Rule of Law, and Authoritarian Regimes*, „Law & Social Inquiry” 2015/3, s. 700–721; M. Kisilowski, *From refuge to trap: formalist misadventures of Poland’s postsocialist legal profession*, „International Journal of the Legal Profession” 2019/2–3, s. 321–334.

które prawo narzuciło. W niniejszej rozprawie chodzi zatem o to, o co chodzi w całej socjologii Bourdieu, by wyjść poza zawodowo, w tym przypadku: prawniczo, narzucone punkty widzenia, przekroczyć – by skorzystać z Bourdieuskiego sposobu formułowania myśli – „święte granice”, *ergo* nie czytać tekstu prawniczego tylko „prawniczo” i nie patrzeć w ten sposób na instytucje prawne.

Żywię nadzieję, że książka ta może okazać się interesująca zarówno dla tych, którym, tak jak mnie, Bourdieu imponuje trafnością spostrzeżeń, wyzwalając z jarzma silnie zakorzenionych struktur obiektywnych za każdym razem, gdy zagłębam się w jego dzieła, jak i dla dotychczasowych sceptyków, a nawet jawnych wrogów jego podejścia. Wreszcie, że zainteresuje tych, którzy nie mieli jeszcze okazji zetknąć się z jego myślą. Toteż staram się prowadzić wywód na różnych poziomach analizy – od podstawowych pojęć do konkretnych zastosowań – dowodząc potencjału wykorzystania refleksyjnej socjologii prawa w obszarze prawoznawstwa.

Innymi słowy, zapraszam w podróż, która, żywię przekonanie, przyniesie nieoczekiwane pytania, a także udzieli nieoczywistych odpowiedzi na te już zadane.

CZĘŚĆ PIERWSZA

*Można parafrazując Kanta, powiedzieć,
że badanie bez teorii jest ślepe, a teoria bez badań pusta.*

(P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*,
Warszawa 2001, s. 155)

Rozdział 1

PRZESTRZEŃ SPOŁECZNA

Pojęcia, takie jak habitus, pole i kapitał, mogą zostać zdefiniowane jedynie w ramach systemu teoretycznego, do którego należą, nigdy zaś w stanie wyizolowanym.

(P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001, s. 76)

1.1. Kto i dlaczego może bać się Pierre’a Bourdieu?¹

Jeśli mierzyć doniosłość naukowca temperaturą emocji, która towarzyszy jego te-
zom i badaniom, to z pewnością Bourdieu wywołuje stan podgorączkowy, jeśli nie
samą gorączkę. Francuski socjolog rozbudza umysły badaczy różnych dyscyplin
 nauk społecznych i prawnicy z pewnością nie stanowią w tym względzie wyjątku.
Przyczyny powyższego stanu rzeczy są różnorodne, jednak trafnie już w literatu-
rze naukowej zdiagnozowane. Yves Dezalay i Mikael Madsen zwracają uwagę na
kilka podstawowych nieporozumień, które ów stan wywołują. Po pierwsze, na
redukcję teorii Bourdieu do myśli francuskiej, co skutkuje lekceważeniem konse-
kwentnie tworzonego przez niego projektu uniwersalnej socjologii refleksyjnej²,
która wprawdzie często odnosi się do poszczególnych przypadków, partykular-
nych zjawisk, wybranych okresów czy fenomenów, jednakże są to zawsze – jak za
Gastonem Bachelardem lubił powtarzać Bourdieu – „szczególne przypadki tego,

¹ Tytuł nawiązuje do wykładu Michaela Burawoya, *Who's afraid of Pierre Bourdieu? Sociology as a combat sport*, wygłoszonego 14.01.2011 r. w UCS w Dublinie.

² Y. Dezalay, M.R. Madsen, *The Force of Law and Lawyers: Pierre Bourdieu and the Reflexive Sociology of Law*, „Annual Review of Law and Social Science” 2012/8, s. 433–452.

co możliwe”³. Po drugie, tłumaczenia prac Bourdieu są niejednokrotnie upraszczane, przez co dochodzi do niezrozumienia tej złożonej i wieloaspektowej teorii⁴. Ta kwestia jest na tyle ważna, że wymaga pogłębienia.

Sam Bourdieu, zajmując się badawczo przepływem idei, zauważał, że proces przekładu dzieł obfituje w wiele pułapek. Przede wszystkim idee cyrkulują, tak jak kapitał ekonomiczny⁵, według schematu dominujący–zdominowany⁶, czego empirycznie dowiodła Gisèle Sapiro. Analizując proces przekładu dzieł francuskich, uchwyciła nie tylko cykl włączania ich do obiegu światowego, ale również hierarchię języków⁷. Jednakże nie chodzi tylko o nierówny kierunek wymiany treści, ale także fakt, że dane dzieło zostaje niejako „przeszczepione” z jednego lokalnego kontekstu, w którym powstało, do innego. Wymiana myśli, idei, paradygmatów zostaje poddana różnorodnym, strukturalnym procesom, co sprawia, że żaden tekst – ani naukowy, ani literacki – nie jest absolutnie czysty i autonomiczny; pozostaje zawsze osadzony w bardzo charakterystycznym kontekście i poddany wielorakim wpływom pola produkcji kulturowej, w którym kształtował się i działał jego twórca⁸. Z powyższych powodów jego odczytanie napotyka trudności. Nie tylko dlatego, że teksty, które przedostają się z jednego państwa narodowego do drugiego, są pozbawione całego kontekstu swego formowania, ale także ze względu na to, że trafiają do innego pola produkcji kulturowej, gdzie są odczytywane przez podmioty społeczne posiadające własne, kształtowane w odmiennych warunkach, „okulary poznawcze”. Tłumacz czy broker kulturowy, który jest pośrednikiem wprowadzającym do danego kraju

³ P. Bourdieu, *Rozum praktyczny. O teorii działania*, Kraków 2009, s. 12; P. Bourdieu, *On the State...*, s. 87.

⁴ H. Dębska, *W okowach...*, s. 18 i n.

⁵ Sapiro w innych pracach (m.in. *Translation and Symbolic Capital in the Era of Globalization: French Literature in the United States*, „Cultural Sociology” 2015/3, s. 1–27) rozwija podejście Bourdieu o teorię Immanuela Wallersteina (zob. I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, Warszawa 2007). Jednakże, jak zauważa Warczok, „światowe pola kultury, na przykład globalne pole literackie czy [...] transnarodowe pole naukowe, nie stanowią prostego odbicia systemu światowego w rozumieniu Wallersteina. Inaczej mówiąc, struktury pola ekonomicznego (widzianego jako trwała globalna sieć relacji ekonomicznych) mogą «rozchodzić się» ze strukturami pola literatury i nauki, a centra ekonomiczne nie muszą być centrami światowej kultury lub nauki” (T. Warczok, *Globalne pole nauk społecznych a socjologia polska* [w:] *Polska jako peryferie*, red. T. Zarycki, Warszawa 2016, s. 171).

⁶ P. Bourdieu, *The Social Conditions of the International Circulation of Ideas* [w:] *Bourdieu: A Critical Reader*, ed. R. Shusterman, Oxford 1999, s. 220–228.

⁷ G. Sapiro, *French Literature in the World System of Translation* [w:] *French Global: A New Approach to Literary History*, eds. C. McDonald, S. Suleiman, New York 2010, s. 298–319.

⁸ P. Bourdieu, *The Social Conditions...*, passim.

dorobek konkretnego autora, zajmuje określoną pozycję w lokalnej przestrzeni pola produkcji kulturowej, co wytwarza w nim pewne dyspozycje wpływające na ostateczny kształt tekstu. Charakteryzuje go także nie tylko fizyczny (geograficzny) dystans do tekstu, ale też dystans mentalny, który umożliwia zupełnie inne odczytanie – ze wszystkimi zaletami i wadami takiego stanu rzeczy⁹. Ponadto nie należy zapominać, że to, czy zostanie tłumaczem znanej i powszechnie uznanej książki czy teorii, jest również stawką w walce o własną pozycję w polu (przestrzeni społecznej), w której się funkcjonuje i rywalizuje z innymi aktorami tego pola (innymi tłumaczami), szczególnie że, jak wzmiankowałam, co do zasady przepływy dzieł następują zgodnie ze schematem dominujący-zdominowany. Oznacza to, że można wzmacniać swoją pozycję w lokalnym, zdominowanym polu produkcji kulturowej dzięki tłumaczeniu dzieła uznanego (czyli wywodzącego się z dominującego pola produkcji kulturowej) klasyka. Jednak nie tylko przekład pełni taką legitymizującą rolę. Może nią być też napisanie wstępu czy przedmowy. Relacje te nie są jednak w każdym przypadku jednakowe i jednoznaczne, każdorazowo ich rozpoznanie wymaga przeprowadzenia stosownych badań¹⁰.

Istotne jest także to, do jakiego pola trafia dany tekst. Przykładowo prace Michela Foucaulta znalazły się początkowo w Polsce nie w polu filozoficznym, ale w polu literackim. Dopiero później zaczęto korzystać z jego prac w innych uniwersach naukowych. W pewien sposób stworzyło to pewne początkowe (być może nawet względnie trwałe) ramy interpretacyjne prac tego badacza.

Wreszcie zaś ważne jest, które dzieło przełożono jako pierwsze, gdyż fakt ten wpływa na pojawienie się etykiet – przypisania autora do kategorii, nurtu, paradygmatu, co jest stawką i jednocześnie narzędziem walki. Sam Bourdieu może stać się socjologiem klas społecznych, jeśli jako pierwszą przetłumaczymy *Dystynkcję*¹¹. Jeżeli zaś zdecydujemy się na przekład *Medytacji pascaliańskich*¹², możemy zakwalifikować go jako socjologa nauki. Gdy zaś wybierzemy *Reprodukcję*¹³, może być kojarzony przede wszystkim z socjologią edukacji. Nie oznacza to, że etykieta nie może zostać zmieniona czy doprecyzowana, jednakże biorąc pod uwagę petryfikację świata społecznego, potrafi ona dość

⁹ P. Bourdieu, *The Social Conditions...*, s. 220–222.

¹⁰ P. Bourdieu, *The Social Conditions...*, s. 223–225.

¹¹ P. Bourdieu, *Dystynkcja...*, 2005.

¹² P. Bourdieu, *Medytacje pascaliańskie*, Warszawa 2006.

¹³ P. Bourdieu, J.C. Passeron, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa 2006.

silnie oddziaływać i wyznaczać początkowe konteksty interpretacyjne nawet poza świadomością samych jednostek, które później z myśli danego autora korzystają dla własnych celów. Widać to wyraźnie w przypadku samego Bourdieu i jego teorii w odniesieniu do prawa.

Wróćmy jeszcze krótko do samej strategii produkcji tekstu. Istotne jest bowiem to, gdzie (jakie wydawnictwo) i jak (strona wizualna, opis książki, np. osoba pisząca tzw. blurba itp.) się publikuje. Jeśli autor tekstu jest dominujący w swoim polu, wybiera on, ale też jest wybierany przez wydawnictwa posiadające ugruntowaną pozycję i przewagę rynkową w lokalnym polu wydawniczym. Jeśli jest zaś heretykiem, zdominowanym w swoim polu produkcji kulturowej, wybiera (i jest wybierany) raczej przez wydawnictwa niszowe, awangardowe (zob. rozdz. 1.4). Podobnie rzecz się ma co do zasady z nowymi, dopiero wchodzącymi do pola agensami. Przykładem powyższego jest historia impresjonizmu, kierunku w malarstwie, który tworzyli artyści pierwotnie nieznajdujący uznania paryskiej akademii, która posiadała monopol na definiowanie prawomocnej sztuki. Ów brak uznania skłonił ich do podjęcia próby otworzenia własnej wystawy, prezentującej twórczość wszystkich tych, których łączyło odrzucenie przez tzw. salon¹⁴.

Na gruncie nauk społecznych Johan Heilbron, ukazując, jak nowoczesne nauki społeczne formowały się w państwach narodowych jako „nauki o rządzie”, jak zmieniały się hierarchie i centra naukowe, dowodzi, jak iluzoryczne jest silnie zakorzenione zdroworoządkowe przekonanie, że nauka jest u swej podstawy ponadnarodowa, że łączy ją czysta idea poznania, wyznawana przez naukowców należących do pewnej wspólnoty¹⁵. W polskim polu naukowym nie istnieją jeszcze szczegółowe opracowania postawionych tu zagadnień. Pionierskie w tym zakresie są prace Tomasza Warczoka, ukazujące cyrkulację idei zachodnich i ich wpływ na polską literaturę¹⁶ i nauki społeczne¹⁷. Stanowią one źródło inspiracji dla interesujących mnie rozważań nad przepływem

¹⁴ Zob. P. Bourdieu, *Manet...*, passim.

¹⁵ Zob. J. Heilbron, *Repenser la question des traditions nationales en sciences sociales* [w:] *L'espace intellectuel en Europe: de la formation des états-nations à la mondialisation, XIXe-XXIe siècle*, ed. G. Sapiro, Paris 2009, s. 301–317.

¹⁶ Zob. T. Warczok, *Centrum, peryferie, półperyferie. System-światowy i polskie uniwersum literatury* [w:] *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, D. Lisak-Gębała, E. Rybicka, Kraków 2015, s. 91–108.

¹⁷ Zob. T. Warczok, *Translacja i dominacja. Struktura przepływu tłumaczeń*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica” 2016/57, s. 51–65.

idei filozoficzno- i teoretycznoprawnych¹⁸. Można zatem wnioskować, że sama teoria Bourdieu nie pozostaje od powyższych procesów wolna, zwłaszcza że – jak wspomniałam – idee Bourdieu w zasadzie zaczynają pojawiać się w polskim prawoznawstwie zalewie dekadę temu.

Wszystko to nastrocza niemałych trudności w odczytaniu i „przeszczepieniu” myśli francuskiego socjologa, a dodać jeszcze trzeba, że cechą socjologii Bourdieuskiej jest nieustanne przeplatanie się empirii z teorią, zgodne z wyrażonym wprost założeniem o nierozłącznym dopełnianiu się tych elementów¹⁹. Nie da się więc w pełni zrozumieć i używać tej perspektywy, pozostając w sferze czysto teoretycznych rozważań, a tak zwykle czynią prawnicy, gdyż co do zasady nie prowadzą dociekań empirycznych.

To nadal jednak nie wszystkie powody nieuwzględniania, pomijania, wreszcie niewłaściwego stosowania teorii francuskiego socjologa. Bourdieu kieruje się przekonaniem, że „[p]ostęp teoretyczny zakłada integrację nowych danych kosztem krytycznego zakwestionowania podstaw teorii, które nowe dane wystawiły na próbę”²⁰. Skoro zaś sam tworzy i doskonali swój projekt badawczy przez dekady, a pojęcia zawsze wykuwa w kolejnych empirycznych eksploracjach, oznacza to, że narzędzia, których używa, są wielokrotnie nie tylko doprecyzowywane, ale nawet przekształcane.

Dla niniejszej rozprawy ma to znaczenie z dwóch powodów. Jednym z nich jest często podnoszony wobec Bourdieu niesłuszny zarzut niedopracowania terminologii czy też podawania zbyt wielu różnych definicji tego samego pojęcia. Należy jednak pamiętać, że definicje Bourdieu są projektujące w tym sensie, że dla swej skuteczności eksplanacyjnej muszą być używane i przekształcane, tak by służyć postawionym w konkretnym badaniu empirycznym celom i by móc elastycznie, choć mimo wszystko – co się okazuje przy dogłębnej analizie – w ścisłych granicach tak dostosować się do przedmiotu badawczego, by uchwycić jego rzeczywistą, wielowymiarową „naturę”. Bourdieu wielokrotnie przepracowuje używane przez siebie pojęcia w praktyce badawczej, podkreślając, że „[...] nie są [one] nigdy badane dla nich samych; [a] stosowane i sprawdzane

¹⁸ Zob. H. Dębska, T. Warczok, *Kapitały, inwestycje, zyski. Ekonomia praktyk naukowych w polskim polu filozofii prawa*, „Państwo i Prawo” 2022/6, s. 5–28.

¹⁹ L.J.D. Wacquant, *Wprowadzenie* [w:] P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001, s. 29–31.

²⁰ P. Bourdieu, J.C. Chamboredon, J.C. Passeron, *Le métier de sociologue*, Paris 1973, s. 47.

w postępowaniu zarazem teoretycznym i empirycznym²¹. Do prowadzenia działalności naukowej w ten sposób zachęca swoich współpracowników, uczniów i kontynuatorów. Cały projekt teoretyczny Bourdieu poprzedzają szczegółowe badania różnorodnych dziedzin kultury, pól społecznych (np. naukowego, religijnego, sztuki, prawnego), gdzie opierając się na materiale empirycznym, rozwiązuje konkretne problemy, które dopiero na dalszym etapie pracy, często niezamierzenie, podlegają dalszym generalizacjom. Powoduje to powstanie nadzwyczaj spójnej, choć rozbudowanej teorii społecznej, mającej głębokie podłoże filozoficzne i łączącej teorię z praktyką badawczą. „Teoria badawcza bez praktyki jest ślepa” – mówi Bourdieu za jednym ze w swoich mistrzów Gastonem Bachelardem i dodaje: „[p]rawdziwa teoria to taka, która się spełnia lub obala w wygenerowanej przez siebie pracy badawczej [...] Dla mnie refleksja teoretyczna istnieje wyłącznie o tyle, o ile jest zatopiona w praktyce badawczej, którą zasila [...]. [U]ważam, że myśleć poprawnie można jedynie za pomocą teoretycznie skonstruowanych przypadków empirycznych²². Zatem jak podkreśla jego uczeń i wieloletni współpracownik Loïc Wacquant: „[w]łaściwym sposobem podejścia do tekstu Bourdieu jest czytanie go jak «podręcznika instruktażowego», tak aby sformułować inteligentne naukowe problemy i wykonać żmudną, własnoręczną pracę niezbędną, by rozwiązać je empirycznie. Bourdieu upierał się, że nie «robi teorii». Stale przestrzega nas przed pokusami czystych konceptualnych wywodów i niebezpieczeństwami «teoretyzowania»²³. Z tych powodów podejście to może sprawiać trudności badaczom nieobeznanim z metodami, szczególnie empirycznymi, nauk społecznych, do których w większości zaliczają się prawnicy. Nie ma w tym krytyki, a jedynie stwierdzenie faktu. Metody prawnicze nie są po prostu empiryczne, a prawnicy akademicy w trakcie swojej edukacji najczęściej nie zostają wyposażeni w wiedzę obejmującą metody i techniki nauk społecznych nawet na bazowym poziomie, co zmniejsza prawdopodobieństwo sięgnięcia po wymagające tych umiejętności teorie naukowe.

Przechodząc jeszcze głębiej na grunt interesującego nas w tej rozprawie prawnictwa, problem z projektem socjologicznym Bourdieu należy lokalizować również w samych jego założeniach²⁴. Prawnik akademik, w szczególności zaś dogmatyk albo praktyk prawa, będzie – co jest przedmiotem dalszych części pracy – patrzył na prawo przez „okulary” własnego wykształcenia, dogmatów,

²¹ P. Bourdieu, *Rozum...*, s. 12.

²² P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie...*, s. 152–153.

²³ L.J.D. Wacquant, A. Akçaoğlu, *Praktyka i władza symboliczna u Bourdieu: spojrzenie z Berkeley*, „Praktyka Teoretyczna” 2016/3, s. 177.

²⁴ H. Dębska, *W okowach...*, s. 18–28.

założeń, które zwykle każą mu widzieć i analizować prawo jako zespół abstrakcyjnych przepisów, do których „badania” i analizy zastosowanie mają wypracowane w prawoznawstwie metody argumentacji i wykładni. Instytucje prawne będzie zaś widział (co kluczowe, na poziomie pozaświadomym) jako obiektywnie istniejące byty, niejako mające pewną spójną tożsamość, a nawet zbiorową świadomość (co widać w sformułowaniach języka prawnego i prawniczego, np. „Trybunał zważył, co następuje...”, „sąd konstytucyjny uznał...”). Jak pokażę w dalszych częściach tej monografii, prawnikom, do których sama się zaliczam, wtłacza się do głów myślenie substancjalne, zamykające drogę do widzenia procesów społecznych, które w rzeczywistości są relacyjne. Co więcej, co do zasady prawnik praktyk i prawnik dogmatyk będzie też postrzegał prawo jako narzędzie niemal doskonałe, co nie jest w żadnej mierze naganne. Pozostaje ono wyrazem legalizmu, a precyzyjniej legalistycznej doksy (zob. rozdz. 4.5).

Ponadto socjologia, tak jak widzi ją Bourdieu, ma do spełnienia kilka zasadniczych zadań. Jej rdzeń wyraża się w „ujawnianiu tego, co ukryte”, krytyce i dyskusji zarówno „oczywistości potocznego doświadczenia” (a mówiąc słowami samego Bourdieu – społecznej doksy), jak i wszelkiej wiedzy, także naukowej²⁵, a więc i prawniczej. Tak krytycznie i refleksyjnie zorientowana nauka społeczna ma więc poddawać pod dyskusję wszystko, co w rzeczywistości społecznej istnieje, a więc także światy (pola) uznane za najbardziej święte: sztukę, religię, naukę, wreszcie prawo. Bourdieu nieustannie kwestionuje nie tylko zdroworozsądkową i naukową rzeczywistość, dokonując tzw. podwójnego zerwania²⁶,

²⁵ Jak pisze on sam o swoich badaniach: „Zwieńczeniem krytycznej refleksji nad praktyką naukową, której nie porzuciłem, nawet w samych badaniach, jest socjologiczna analiza świata uniwersyteckiego, zmierzająca do pochwycenia *Homo Academicus*, owego klasyfikatora nad klasyfikatorami w sieć jego własnych klasyfikacji. Sytuacja ta, rodem z komedii, w której oszust zostaje oszukany, a żartowniś nabrany, ujmowana jest przez niektórych – z lęku, który pragnęliby wzbudzić w sobie samych lub na postrach innym – jako tragedia” (P. Bourdieu, *Posłowie – Dwadzieścia lat później*, „Praktyka Teoretyczna” 2013/1, s. 31).

²⁶ P. Bourdieu, *Rozum...*, s. 69 i n. „Podwójne zerwanie” to jeden z elementów projektu socjologii refleksyjnej. Dotyczy w tym samym stopniu wiedzy naukowej, co wiedzy potocznej, lub inaczej tego, co określa się mianem zdrowego rozsądku (ang. *common sense*), gdyż przynależenie do świata powoduje, że w „[...] myśleniu i mówieniu o nim występują ukryte założenia” (P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 19) (zob. rozdz. 2.2), które nabywamy, uczestnicząc w nim (co dzieje się poprzez procesy socjalizacji itp.). Bourdieu rozwija tę koncepcję w wielu dziełach, szczególnie zaś w *Nauce o nauce* (P. Bourdieu, *Science...*, cz. 2, rozdz. 2), gdzie ukazując reguły gry naukowej – które okazują się homologiczne do reguł innych pól społecznych – demaskuje ukryte założenia pola akademickiego (zob. złudzenie scholastyczne przypis 135, o polu naukowym rozdz. 6.1, empirycznie rozdz. 6.4, 6.5). Naukowa analiza, którą proponuje francuski socjolog, zrywa z „idealnym wyobrażeniem uczonych o nich samych”, a także „z naiwnie krytyczną reprezentacją,

ale w ramach tych ostatnich nieustannie podaje w wątpliwość własne założenia i własną teorię²⁷, gdyż „[...] praktyka naukowa, która pomija kwestionowania samej siebie, nie potrafi w sposób właściwy opowiedzieć o tym, czym się zajmuje”²⁸. Jednocześnie jest świadomy, „że takie ujawnienie samo w sobie stanowi krytykę społeczną, nawet jeśli się nie miało takiego zamiaru”²⁹, gdyż kwestionując to, co w odbiorze społecznym wydaje się oczywiste, neutralne, a nawet odwieczne, godzi w ustanowiony porządek, szczególnie zaś w interesy tych grup społecznych, które zdolne są narzucić swoje partykularne wizje świata jako uniwersalne, a przez to uzyskać dominację i legitymizację swoich działań, *ergo* sprawować szczególną władzę – władzę uznaną, zaprzeczoną, zwaną w jego koncepcji władzą (przemocą) symboliczną³⁰ (zob. rozdz. 3).

Taką grupę zaś na pewno stanowią „strażnicy zbiorowej hipokryzji”, których rolą jest ukrycie partykularyzmu prawa (a wraz z nim własnego interesu) pod pozorem jego uniwersalizmu³¹. Jak zobaczymy, prawnicy, mówiąc o uniwersalności, obiektywności, bezstronności prawa, chronią jednocześnie (choć znów dzieje się to co do zasady pozaświadomie) własny interes i ukrywają władzę (zob. rozdz. 4.1, 4.5). Osiowa dla teorii Bourdieu refleksja nad władzą symboliczną jest więc szczególnie „niebezpieczna” w dziedzinie prawa, gdyż w pewnym sensie dyskredytuje szczególną pozycję, którą prawnicy od stuleci wypracowują. W dyskursie społecznym udaje się im bowiem narzucić wizję pola prawnego jako „neutralnego miejsca”, w którym za pomocą uniwersalnych reguł (służących dobru powszechnemu, a nie konkretnym grupom), wyrażonych w obiektywnym języku, a także przy użyciu logicznych zasad wnioskowania i argumentowania, dokonuje się bezstronnej, niezaangażowanej oceny, mediując między sprzecznymi interesami³². Użycie metodologii Bourdieu pozwala odkryć te mechanizmy.

sprowadzającą etykę zawodową do «zawodowej ideologii» (P. Bourdieu, *Rozum...*, s. 72). Ponadto „[c]hodzi o oderwanie myślenia naukowego od myślenia praktycznego, o to, aby jedno nie zanieczyszczało drugiego” (P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie...*, s. 245). By wyjaśnić rzecz do końca, podam przykład. W polu sztuki podwójne zerwanie to z jednej strony zawieszenie potocznej wiary w dzieło sztuki, z drugiej porzucenie intelektualnych walorów jego bezinteresowności (P. Bourdieu, *Reguły...*, s. 285).

²⁷ Zob. P. Bourdieu, *Sketch for a Self-Analysis*, Chicago–London 2008, *passim*.

²⁸ P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie...*, s. 236.

²⁹ P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie...*, s. 191.

³⁰ Zob. P. Bourdieu, *Social...*, *passim*.

³¹ P. Bourdieu, *Les juristes, gardiens de l'hypocrisie collective* [w:] P. Bourdieu, *Microcosmes...*, *passim*.

³² H. Dębska, *Iluzje prawniczego rozumu. O społecznych warunkach praktyk (bez)refleksyjnych*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2014/92, s. 21.

Jak bowiem zobaczymy, z powodów silnych genetycznych związków z państwem prawnicy są niewidzialnymi beneficjentami systemu państwowego (zob. rozdz. 4.1), dlatego tak chętnie ich działania wspierają *status quo*. Powiązania te wyjaśniają również, dlaczego w porównaniu z przedstawicielami innych nauk reprezentują oni zwykle bardziej konserwatywne wartości³³, co zwięźle ujmuje Villegas, zauważając, że „[...] prawo jest bastionem przemocy symbolicznej, która umożliwia odtworzenie społecznej struktury dominacji i postrzeganie legitymizacji tego procesu”³⁴. Prawnicy, wspierając ustanowiony przez państwo porządek (również związany ze strukturą społeczną *status quo, dokąd*), jednocześnie kreują swoją siłę. Zatem teoria socjologiczna, która zdolna jest ujawnić, jak owa siła prawa jest społecznie i dyskursywnie konstruowana, a następnie podtrzymywana, *per se* stanowi dla tego uniwersum zagrożenie. Skoro zaś potrafi zdekonstruować praktyki monopolizowania władzy symbolicznej, może stanowić potężne narzędzie wymierzone przeciwko tak długo i wytrwale konstruowanemu obrazowi prawa. Taka dekonstrukcja nie leży w interesie prawa i prawników.

Co więcej, taka demaskacja mechanizmów działania prawa i języka prawnego może też podważać osiągnięcia samych prawników akademików, nadwątlać ich prestiż, a wraz z nim uznanie dla całego prawa, dlatego – tak jak literaci, artyści, filozofowie i socjologowie – będą stawiać opór tej naukowej obiektywizacji. Nie zaskakuje zatem, że teoria Bourdieu została uznana przez samą naukę francuską za antyjurydyczną, co, jak moim zdaniem w pełni zasadnie zauważyli Dezalay i Garth, potwierdza tezę samego Bourdieu o konieczności budowania refleksyjnej nauki prawa³⁵ (tak zresztą jak budowania refleksyjnej socjologii religii, literatury czy sztuki). Dlatego nieco przewrotnie – mając w pamięci poczynione tu uwagi – kierując się „perwersją widzenia jasno”³⁶, biorę na siebie trud tego zadania, jednocześnie dając sobie szansę na ewentualny sukces bądź ryzykując porażkę.

Nie dość poprzestać na tym. Prawnikom może nie przypaść do gustu czy też, ujmując to bourdiowsko: nie wpasować się w struktury mentalne habitusu,

³³ P. Bourdieu, *Homo...*, s. 66–67.

³⁴ M. Villegas, *On Pierre's Bourdieu Legal...*, s. 66. Doskonale ilustrujących tę kwestię przykładów dostarcza ustawodawstwo i orzecznictwo sądowe reżimu rasistowskiego obowiązującego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej po zniesieniu niewolnictwa, mniej więcej od końca XIX w. formalnie do 1965 r. Zob. L.J.D. Wacquant, *Jim Crow. Le terrorisme de caste en Amérique*, Paris 2024.

³⁵ Y. Dezalay, B.G. Garth, *Dealing in Virtue...*, s. 334.

³⁶ P. Bourdieu, *Dystynkcja...*, 2005, s. 656.

sposób argumentowania Bourdieu. Francuski socjolog posługuje się nie tylko erudycyjnym i wyszukany językiem, tworzącym skomplikowany aparat pojęciowy, ale również wymaga od czytelnika pewnej filozoficznej, antropologicznej i socjologicznej wiedzy, na podstawie której skonstruowana jest jego koncepcja.

Bourdieu nie tylko odnosi się, ale przede wszystkim dyskutuje z filozofami, którzy go ukształtowali (Kantem, Humem, Husserlem, Leibnizem i wieloma innymi), chcąc więc poważnie zajmować się jego myślą, należy mieć rozeznanie w klasycznych prądach umysłowych³⁷. Co więcej, nierzadko stosuje zabieg polegający na odwoływaniu się do przeciwstawnych tradycji teoretycznych³⁸. Jest to w pełni zamierzony wysiłek przekroczenia ugruntowanych w naukach społecznych opozycji, takich jak podział na prawdę i ideologię³⁹, na to, co obiektywne vs subiektywne, a także społeczne vs jednostkowe⁴⁰, materialne vs symboliczne⁴¹, teoretyczne vs empiryczne⁴², konfliktowe vs konsensualne⁴³.

Skoro Bourdieu stara się wyjaśnić funkcjonowanie świata społecznego, wychodząc poza te rozróżnienia, które jak zobaczymy w kolejnych częściach tej monografii, w rzeczywistości społecznej nie są tak ściśle oddzielone, a pozostają relacyjne i współzależne, to w tak nakreślonym kontekście niezasadne staje się żądanie wyjaśnienia, poprzez ścisłą klasyfikację, statusu epistemologicznego jego teorii. Dla celów dydaktycznych (np. podręcznikowych) można by takiej szkolarskiej klasyfikacji, w sposób mniej bądź bardziej udany – gdyż zawsze byłaby ona redukcyjna i upraszczająca – dokonać. Jednakże w niniejszej monografii nie znajduje uzasadnienia. Byłaby niezgodna z samym rdzeniem projektu Bourdieu.

Uważa on bowiem, że ściśle trzymanie się klasyfikacji, które same są produktem pola naukowego, jest jednoczesnym trzymaniem się (nawet na poziomie pozaświadomym) narosłych wokół nich schematów mentalnych, które realnie

³⁷ L.J.D. Wacquant, A. Akçaoğlu, *Praktyka...*, s. 178.

³⁸ L.J.D. Wacquant, A. Akçaoğlu, *Praktyka...*, s. 180.

³⁹ P. Bourdieu, *On the State...*, s. 269. W niniejszej pracy zob. zwłaszcza uwagi poczynione w rozdz. 1.7, 3.1,

⁴⁰ W tym zakresie zob. zwłaszcza rozdz. 2, a także uwagi w rozdz. 6.2, 6.4.4, 6.4.5.

⁴¹ Zob. zwłaszcza rozdz. 3, dotyczący władzy symbolicznej, a także rozdz. 2.3.

⁴² P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie...*, s. 222–223. Rozdzielenie teorii i metodologii ma sens wyłącznie w procesie nauczania, gdyż „w rzeczywistości najbardziej «empiryczne» decyzje techniczne są nieodłączne od najbardziej «teoretycznych» decyzji dotyczących konstruowania przedmiotu [badawczego – przyp. aut.]”. W tejże monografii zob. uwagi w tym rozdziale, jak i rozdz. 6.4.2.

⁴³ Zob. uwagi zwłaszcza w rozdz. 1.7, 4.3, 7.4, 7.8, 7.9.

ograniczają poszukiwanie nowych rozwiązań i uprawiania prawdziwie refleksyjnej nauki. Bourdieu proponuje zatem rozwiązania pozwalające wyrwać się z matni tak zastałych struktur mentalnych, również instytucjonalnych, tj. zakłady lub katedry badań ilościowych vs jakościowych, co pociąga za sobą domyslną opozycję obiektywne vs subiektywne, realistyczne vs nominalistyczne itp.

By tego dokonać, przed badaczem zostaje postawione także zadanie przeprowadzenia własnej socjoanalizy czy też obiektywizacji samego siebie, co może się dokonać tylko poprzez rozpoznanie własnej pozycji w świecie społecznym (i to zarówno klasowej, jak i profesjonalnej), a także własnych kategorii myślenia i analizy, które z owej pozycji (znów zarówno społecznej, jak i zawodowej) wynikają⁴⁴. Dając wskazówki inspirującym się jego podejściem badaczom, Bourdieu konkluduje, że tylko „[w] ten sposób zyskamy świadomość i (możliwe) opanowanie rozmaitych nacisków, które mogą być wywierane na podmiot naukowy (badacza) przez wszystkie jego powiązania z tematem empirycznym, przez jego interesy, założenia, dążenia, od których powinien się oderwać, aby stać się w pełni naukowcem”⁴⁵. Zgodnie z tą dyspozycją w kilku miejscach tej monografii podejmuję się takich prób, szczególnie w tych miejscach, w których mogą one pokazać pewne szersze procesy wynikające z klasy pochodzenia (jak na przykład odziedziczony kapitał kulturowy)⁴⁶ czy dewiacyjnej trajektorii naukowej⁴⁷, a także formujących pozycje naukowe doświadczeń⁴⁸. Czynię tak ze względu na to, że, jak zauważa francuski socjolog, „[z]awsze i stale stanowią dla siebie przedmiot, i to nie w sensie narcystycznym, ale jako przedstawiciel pewnej kategorii [...] Mogę zostać zobiektywizowany, to znaczy zostać przedmiotem badań, jak wszyscy inni, ponieważ jak wszyscy inni mam upodobania i preferencje współgrające z moim położeniem w przestrzeni społecznej”⁴⁹. Dzięki takim działaniom mogę również pokazać procesy kształtowania się i nabywania prawniczego habitusu⁵⁰ i wyjaśnić pewne praktyki pola prawnego⁵¹.

Reasumując ten wątek rozważań, francuski socjolog z jednej strony zachęca, poprzez ujawnienia warunków własnego formowania się, do pewnego „odsłonięcia

⁴⁴ P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie...*, s. 210–211.

⁴⁵ P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie...*, s. 211.

⁴⁶ Zob. przypis 71 w rozdz. 2.2 oraz przypisy 66, 67 i 68 w rozdz. 4.

⁴⁷ Zob. przypisy 66 i 127 w rozdz. 4.

⁴⁸ Zob. przypisy 68, 69 i 127 w rozdz. 4.

⁴⁹ P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie...*, s. 200–201.

⁵⁰ Zob. przypisy 67, 68, 69, 72 i 127 w rozdz. 4.

⁵¹ Zob. przypisy 69 i 127 w rozdz. 4.

się” (co z pewnością nie jest komfortowe), z drugiej (co z kolei może wydawać się obrazoburcze czy nosić posmak zdrady własnej dyscypliny naukowej) do zerwania z wiedzą naukową, która w pewnym sensie tworzy trzon tożsamości badacza.

Przeszkodę w skorzystaniu z teorii Bourdieu może stanowić także pewna szczególna otwartość zarówno teoretyczna i metodologiczna, a więc odnoszenie się do studiów z pozoru odległych, spoza badanego tematu⁵², jak i stałego poszukiwania bardziej adekwatnych metod i technik badawczych, tak by uniknąć pułapki sztywności, która uniemożliwia inwencję⁵³. Dla zwłaszcza pozytywnie nastawionych badaczy takie działania mogą wydawać się zbyt swobodne. Mogą oni zatem nie docenić spójności i głębi projektu Bourdieu, który jest na tyle uniwersalny, że pozwala jednocześnie badać prawo, sztukę, naukę i religię. Do wszystkich tych pól społecznych i ja sama odwołuję się, zwłaszcza w pierwszej części tej książki, zanim przejdę do pola prawnego, gdyż zabieg taki pozwala lepiej zrozumieć fenomeny i procesy będące przedmiotem naukowej analizy w tej monografii.

Ponadto projekt socjologiczny Bourdieu ma tę właściwość, że nie pozwala na stosowanie go wycinkowo, fragmentarycznie. Nie jest więc właściwe używanie jednego terminu z pominięciem innych, gdyż są one od siebie zależne, działając na zasadzie rekurencji. Zabieg ten Bourdieu stosuje systematycznie i z rozmysłem, co może nastroić trudności. Mówi te same rzeczy na kilka różnych sposobów, gdyż stoi na stanowisku, że zmiana słów i uniwersów zmienia procesy myślowe, pozwalając dostrzec kolejne właściwości badanych obiektów⁵⁴. Cykliczne odnoszenie się do tych samych kwestii i podawanie ich w wątpliwość ma także na celu zapobieżenie mieszaniu się pojęć potocznych z analityczną argumentacją, co jest zabiegiem trudnym, nawet dla naukowców⁵⁵.

Wreszcie sama trajektoria biograficzna Bourdieu to trajektoria statystycznie rzadka, naznaczona nieoczywistymi zmianami. Francuski badacz ma dość niskie pochodzenie społeczne, przez lata zмага się z brakiem wyniesionego

⁵² L.J.D. Wacquant, A. Akçaoğlu, *Praktyka...*, s. 178.

⁵³ P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie...*, s. 225.

⁵⁴ P. Bourdieu, *Principles...*, s. 109. W innym miejscu pisze o tym następująco: „I jeśli zdarza się, że ciągle poruszam te same zagadnienia, że wielokrotnie wracam do tych samych przedmiotów badań i do tych samych analiz, zawsze czynię to jak się zdaje po spirali, co za każdym pozwala mi osiągnąć wyższy stopień wyjaśnienia i rozumienia oraz odkryć niedostrzeżone uprzednio relacje i ukryte właściwości” (P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 18).

⁵⁵ L.J.D. Wacquant, A. Akçaoğlu, *Praktyka...*, s. 181.

z domu kapitału kulturowego, co przejawia się m.in. w lokalnym (a więc nieprawomocnym, zdominowanym) akcencie języka francuskiego. Ze względu na prowincjonalne pochodzenie (Béarn – miasteczko w południowozachodniej Francji) dalszą edukację odbywa w szkole z internatem. Dzięki splutowi pewnych okoliczności awansuje, przełamując ograniczenia klasy społecznej, z której pochodzi, dostając się najpierw do szkoły przygotowawczej, a potem do *École normale supérieure* (dysponującej podówczas najwyższym stopniem reputacji wśród humanistycznych szkół wyższych). Na studiach zmienia trajektorię naukową: z filozofii ku etnografii (studia algierskie w trakcie odbywania służby wojskowej), a potem socjologii. Wreszcie niestandardowa jest jego kariera akademicka. Chociaż nigdy formalnie nie broni rozprawy doktorskiej, zajmuje stanowiska równe profesorskim, najpierw w *École des hautes études en sciences sociales* (EHESS), potem w *Collège de France*⁵⁶. Te, często niełatwe, doświadczenia kształtują Bourdieu na wnikliwego i wrażliwego obserwatora życia społecznego i pozwalają widzieć to, co zwykle dla akademików (przede wszystkim z racji ich wysokiego pochodzenia) jest przezroczyste, niedostrzegalne, zapoznane, m.in. odziedziczony kapitał kulturowy, trudności związane z awansem, wreszcie nieoczywiste procesy dominacji, których nie można sprowadzić do ściśle intencjonalnych aktów. Efektem tej trajektorii są pęknięte indywidualne dyspozycje, które pozwalają na łączenie przeciwieństw, tych wszystkich opozycji w teorii społecznej, które wydają się fundamentalne, a okazują się pozorne (jak wyżej, m.in. subiektywizm vs obiektywizm, indywidualne vs zbiorowe, nominalizm vs realizm, podmiot vs struktura, symbolizm vs materializm, ilościowe vs jakościowe itp.)⁵⁷.

1.2. Relacyjna ontologia

Zanim wyjaśnię, na czym polega relacyjna ontologia w odniesieniu do przestrzeni społecznej, pola i innych terminów socjologii Bourdiowskiej, przybliżyć trzeba pojęcie przestrzeni społecznej i odróżnić ją od fizycznej.

Choć po raz pierwszy termin „przestrzeń społeczna” wprowadza do nauk społecznych w pracy *Ruchliwość społeczna* już w 1927 r. Pitrim Alexandrowicz Sorokin⁵⁸, to właśnie Bourdieu nadaje mu kluczowe znaczenie w formułowa-

⁵⁶ M.A. Lescourret, *Pierre Bourdieu. Vers une économie du bonheur*, Paris 2008.

⁵⁷ G. Mauger, *Avec Bourdieu. Un parcours sociologique*, Paris 2023.

⁵⁸ P.A. Sorokin, *Ruchliwość społeczna*, Warszawa 2009.

nej przez siebie teorii. Ponieważ jednak rozwija swój projekt teoretyczny na przestrzeni kilku dekad, jednocześnie wciąż operacjonalizuje pojęcia w praktyce badawczej, stosując w tym celu m.in. nowoczesne osiągnięcia z dziedziny statystyki, ich znaczenie ulega koniecznym modyfikacjom i doprecyzowaniom. Co więcej, w kolejnych pracach zaczyna używać pojęcia „pole”, nierzadko zastępując nim termin „przestrzeń społeczna”. Z kolei jeszcze w innych tekstach zdarza mu się używać obu wskazanych terminów alternatywnie⁵⁹, innym zaś razem podkreśla, że nie są one sobie odpowiednie. Widać więc wyraźnie, że sam – jako badacz – stosuje się do wprowadzonej przez siebie zasady badawczej, którą określić można jako refleksyjną metodologię, polegającą na nieustannym kwestionowaniu pojęć i wcześniejszych ustaleń, a także stałym ich wypracowywaniu, wykuwaniu w naukowej praktyce, tak by były jak najbardziej adekwatne. Powoduje to jednak konfuzję u inspirujących się jego perspektywą badawczą naukowców, którzy metodologii Bourdieu nie przyswoili w dostatecznym stopniu, przez co stosują pojęcia przestrzeni społecznej i pola nazbyt niefrasobliwie: synonimicznie lub *a priori* nadając jakiejś przestrzeni społecznej etykietę pola, podczas gdy jest ono szczególną tej przestrzeni formą⁶⁰. W niniejszej monografii, choć podążam, jak dotąd, triadą analityczną: pole – kapitał – habitus⁶¹, przesuwam akcenty ku wskazanej przez Loïka Wacquanta diadzie: przestrzeń społeczna – władza symboliczna⁶². W ostatnich swych pracach podkreśla on coraz wyraźniej, iż „przestrzeń społeczna jest kategorią macierzystą, koncepcją ogólną, z której logicznie wynika *specyficzne pojęcie pola* jako wyspecjalizowanej przestrzeni społecznej, powstałej kiedy sfera działania i panowania (*authority*) staje się wystarczająco odgraniczona, zautonomizowana i zmonopolizowana”⁶³. Oznacza to, że pole – pojęcie często używane, a nawet nadużywane w analizach badaczy, kierujących się perspektywą francuskiego socjologa – jest czymś więcej niż tylko przestrzenią, tworem znacznie bardziej złożonym, „zwierzęciem rzadkim”, występującym tylko

⁵⁹ P. Bourdieu, *On the State...*, s. 279.

⁶⁰ Nadużywanie tego pojęcia zgłasza wielu kontynuatorów Bourdieu: L.J.D. Wacquant, A. Akçaoğlu, *Praktyka...*; F. Lebaron, *Uwagi na temat teoretycznych i metodologicznych aspektów pojęcia pola*, „Studia Litteraria et Historica” 2017/6, s. 5; C. Lemieux, *Le crépuscule des champs. Limites d'un concept ou disparition d'une réalité historique?* [w:] Boudieu, *théoricien de la pratique*, eds. M. De Fornel, A. Ogien, Paris 2020.

⁶¹ H. Dębska, *Refleksyjna...*, s. 312.

⁶² L.J.D. Wacquant, A. Akçaoğlu, *Praktyka...*

⁶³ L.J.D. Wacquant, A. Akçaoğlu, *Praktyka...*, s. 182. W całej niniejszej monografii te i kolejne wyróżnienia w cytatach są wyróżnieniami stosowanymi w oryginalnych pracach, które ta monografia cytuje.

w „zaawansowanych formacjach społecznych [...] poddanych dostatecznej dyferencjacji”⁶⁴. Innymi słowy, przestrzeń społeczna staje się polem tylko i wyłącznie w szczególnych okolicznościach, po spełnieniu szeregu warunków⁶⁵.

Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak tylko dogłębnie (i refleksyjnie) przyjrzeć się tym pojęciom, jak i procesom, które sprawiają, iż możemy twierdzić, że podejmowany przez nas przedmiot badawczy spełnia warunki w pełni ukształtowanego pola – jeśli w dalszej części tej monografii mamy przeprowadzić empiryczne badanie zarówno przestrzeni społecznej (zob. rozdz. 7), jak i pola (zob. rozdz. 6.4).

Zatem „przestrzeń” to zestaw odrębnych i koegzystujących pozycji, które są zewnętrzne względem siebie i definiowane wobec siebie poprzez relacje bliskości, sąsiedztwa i dystansu, a także przez takie kategorie jak: „powyżej”, „poniżej” czy „pomiędzy”⁶⁶. Może być także zdefiniowana relacyjnie, jako ranga w porządku⁶⁷.

Ponieważ ludzie są jednocześnie podmiotami biologicznymi i społecznymi, oznacza to, że zajmują pozycje zarówno w przestrzeni fizycznej, jak i społecznej. Będąc jednostkami biologicznymi, nie mają właściwości fizycznej wszechobecności, która pozwoliłaby im być w kilku miejscach w tym samym czasie, są *topos* – posiadają konkretne położenie w materialnej strukturze⁶⁸, są zawsze usytuowani w konkretnym *locus*, mają określoną lokalizację, której jednocześnie nie może zająć inna jednostka⁶⁹. Z kolei będąc podmiotami społecznymi, zajmują określone pozycje, miejsca w przestrzeni społecznej. Podobnie jak przestrzeń fizyczna, przestrzeń społeczna definiowana jest przez wzajemną zewnętrżność części, wzajemne wykluczenie (lub dystynkcję) pozycji społecznych, które ją tworzą, stanowiąc określoną strukturę⁷⁰, wyznaczaną przez dystrybucję kapitału ekonomicznego i kulturowego⁷¹ (zob. rozdz. 1.4).

⁶⁴ L.J.D. Wacquant, A. Akçaoğlu, *Praktyka...*, s. 183.

⁶⁵ P. Bourdieu, *Habitus and Field: General Sociology*, vol. 2, *Lectures at the Collège de France* (1982–83), Cambridge 2019, s. 235.

⁶⁶ P. Bourdieu, *Physical Space, Social Space and Habitus*, Rapport 10, Institutt for sosiologi og samfunnsgeograf, Universitetet i Oslo, 1996, s. 9, 11.

⁶⁷ P. Bourdieu, *Physical...*, s. 11.

⁶⁸ P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 187.

⁶⁹ P. Bourdieu, *Physical...*, s. 11.

⁷⁰ P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 192.

⁷¹ P. Bourdieu, *Physical...*, s. 13.

Termin „przestrzeń społeczna” w pracach Bourdieu pojawia się po raz pierwszy w monografii *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*⁷². Francuski socjolog wykorzystuje go do opisu domu kabylskiego: „Usytuowanie domu w przestrzeni geograficznej i przestrzeni społecznej, jak również jego wewnętrzna organizacja, to «miejsca», w których styka się konieczność natury symbolicznej czy społecznej z koniecznością techniczną”⁷³. Dom kabylski okazuje się przestrzenią strukturowaną przez to, co społeczne – męskie i żeńskie⁷⁴ (zob. rozdz. 3.3). W dalszej części tego studium nadal posługuje się terminem „przestrzeń społeczna”, gdy wyjaśnia logikę zawierania małżeństw, związaną ze strukturą pokrewieństwa w tej społeczności. „Kiedy rodzina odstąpi od niepodzielności i nie pojawia się nic, co przypominałoby i podtrzymywało relację genealogiczną, w praktycznie postrzeganej przestrzeni społecznej córka stryja może nie być odbierana jako bliższa od którejkolwiek z pozostałych kuzynek patrylinearnych (a nawet matrylinearnych); przeciwnie, kuzynka bardziej oddalona w przestrzeni genealogicznej może być równoważona *bint amm*, jeśli oboje kuzynostwo należą do tego samego, silnie zjednoczonego «domu», przestrzegającego całkowitej niepodzielności pod przewodnictwem kogoś ze starszych”⁷⁵. Zarysowaną we wspomnianej monografii koncepcję przestrzeni społecznej Bourdieu rozwija w artykule *Anatomia gustu*⁷⁶, będącym pokłosiem wspólnych z Monique de Saint-Martin badań nad zależnościami między klasami społecznymi a gustem, a potem w bodaj najśłynniejszej pracy *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, gdzie najbardziej ukazuje różnice między klasami społecznymi, a także relacje między przestrzenią fizyczną a społeczną⁷⁷.

Po tym wprowadzeniu pora przejść do relacyjnej ontologii świata społecznego, która jest jednym z fundamentów teorii społecznej Bourdieu.

⁷² P. Bourdieu, *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, Kęty 2007.

⁷³ P. Bourdieu, *Szkic...*, s. 6, przypis 5.

⁷⁴ F. Lebaron, *Uwagi...*, s. 3.

⁷⁵ P. Bourdieu, *Szkic...*, s. 90–91.

⁷⁶ P. Bourdieu, M. de Saint-Martin, *Anatomie du goût*, „Actes de la recherche en sciences sociales” 1976/5, s. 2–81.

⁷⁷ P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, Warszawa 2022. Na temat historii pojęcia zob. F. Lebaron, *L'espace social. Statistique et analyse géométrique des données dans l'œuvre de Pierre Bourdieu* [w:] *La méthodologie de Pierre Bourdieu en action. Espace culturel, espace social et analyse des données*, eds. F. Lebaron, B. Le Roux, Paris 2015, s. 43–58.

Inspirując się filozofią nauki Ernsta Cassirera⁷⁸, w szczególności wprowadzonym przez niego rozróżnieniem pomiędzy pojęciami substancjalnymi a pojęciami relacyjnymi⁷⁹, Bourdieu określa swoją teorię jako „uznającą pierwszeństwo relacji”⁸⁰, gdyż według niego tylko relacyjny sposób myślenia jest oznaką nowoczesnej nauki⁸¹. Podkreśla, że byty społeczne, podobnie jak fizyczne podmioty, działają w sieci złożonych relacji, a świat społeczny jest tak samo relacyjny jak fizyczny: istnieje tylko w relacji i poprzez relacje, zatem każde działanie jednostki należy wyjaśniać w szerokim społecznym otoczeniu. Jednocześnie zarzuca naukom społecznym nadmierny esencjalizm (substancjalizm). Analizy antyrelacyjne porównuje do czynienia założeń dotyczących poruszania się Urana bez dostrzegania ruchu Neptuna i jego wpływu na trajektorię tego pierwszego⁸². Ponadto, jak zauważa uczeń Bourdieu – Frédéric Lebaron, nauki społeczne traktują substancjalnie także dyscypliny i teorie naukowe istniejące w ich ramach⁸³. Jak pisze Bourdieu, filozofia relacyjna „rzadko jest stosowana w socjologii, zapewne dlatego że przeciwstawia się wprost rutynie potocznego (lub «półnaukowego», autodydaktycznego) myślenia o świecie społecznym, chętniej odnoszącego się do substancjalnych «realności», takich jak jednostki czy grupy niż do *obiektywnych* relacji, których nie można ani pokazać, ani dotknąć, a które trzeba pozyskiwać, budować i uwiarytelniać w pracy naukowej”⁸⁴. Błąd substancjalizmu polega zatem na doszukiwaniu się we właściwościach podmiotów biologicznej i/lub kulturowej esencji⁸⁵. Sprzyja mu także język, który jest znacznie lepiej dostosowany do wyrażania rzeczy niż stosunków⁸⁶.

Zarzuty stawiane przez Bourdieu socjologii z łatwością można podnieść wobec prawoznawstwa, w którym silnie zakorzeniony jest zdroworoządkowy substancjalizm. To on sprawia, że prawnikom, także prawnikom akademikom, pole prawne jawi się jako świat rzeczy, istniejący realnie niczym durkheimowski fakt⁸⁷. Tym samym instytucje prawne najczęściej są taktowane jako wyizolowane, statyczne byty, którym przypisywana jest określona tożsamość i spekulatywne

⁷⁸ E. Cassirer, *Substancja i funkcja*, Kęty 2009.

⁷⁹ P. Bourdieu, *Physical...*, s. 9.

⁸⁰ P. Bourdieu, *Rozum...*, s. 7.

⁸¹ P. Bourdieu, *Leçon sur la leçon*, Paris 1982, s. 72.

⁸² P. Bourdieu, *Program for Sociology of Sport*, „Sociology of Sport Journal” 1988/5, s. 155.

⁸³ F. Lebaron, *Economists...*, s. 104 i n.

⁸⁴ P. Bourdieu, *Rozum...*, s. 7.

⁸⁵ P. Bourdieu, *Physical...*, s. 9.

⁸⁶ P. Bourdieu, *Ce que parler veut dire. L'économie des échanges linguistiques*, Paris 1982.

⁸⁷ Zob. É. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, Warszawa 2011.

cechy, np. racjonalność czy neutralność, a nie jako podmioty uwikłane w różnorodne relacje zależności (w tym władzy), którymi są w rzeczywistości⁸⁸. Błąd takiego pojmowania rzeczywistości prawnej zobaczymy nadzwyczaj wyraźnie w rozdziale siódmym, dotyczącym Trybunału Konstytucyjnego.

Zaakcentowania wymaga jeszcze jedna kwestia, do której będę powracać. Mówiąc o relacyjności projektu socjologicznego Bourdieu, mam na myśli relacje strukturalne, obiektywne i abstrakcyjne, a nie bezpośrednie interakcje, zasady przywództwa czy hierarchizacji władzy⁸⁹. W przyjętej perspektywie to struktura społeczna determinuje formę interakcji⁹⁰.

Wróćmy zatem do relacji między przestrzenią fizyczną a społeczną⁹¹. Jak pokazały badania przeprowadzone przez Bourdieu i jego kontynuatorów⁹², *locus* w przestrzeni fizycznej jest wskaźnikiem miejsca w przestrzeni społecznej. Oznacza to, że choć przestrzeń społeczna jest niewidzialnym zbiorem relacji, ma tendencję do przekładania się, w mniej lub bardziej bezpośredni sposób, na przestrzeń fizyczną w postaci określonej dystrybucji czynników i właściwości (np. zamieszkanie w prestiżowej dzielnicy)⁹³. Innymi słowy, podziały społeczne obiektywizują się w przestrzeni fizycznej. Doskonałym przykładem jest wyznaczony przebiegiem Sekwany podział Paryża na pole sztuki (lewy brzeg) i pole biznesowe (prawy brzeg), który jest podziałem na intelektualistów i biznesmenów, władzę kulturową i ekonomiczną, jednocześnie zaś tworzy mentalne zasady podziału, kształtuje ciała i umysły, organizując praktyki społeczne (zob. rozdz. 2.3), tworząc przestrzeń znaczeń, przestrzeń symboliczną⁹⁴.

⁸⁸ H. Dębska, T. Warczok, *Proces legitymizacji Trybunał Konstytucyjnego: podejście relacyjne*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2020/2, s. 147.

⁸⁹ F. Lebaron, *Uwagi...*, s. 4.

⁹⁰ P. Bourdieu, *Reguły...*, s. 279.

⁹¹ P. Bourdieu, *Weight of the Word. Social Suffering in Contemporary Society*, Stanford 2000, s. 123–129.

⁹² L. Rosenlund, *Class Conditions and Urban Differentiation – Applying Distinction’s Methodology to the Community*, „Bulletin of Sociological Methodology” 2017/135, s. 5–31; S.O. Jensen, A. Prieur, *Living With Stigma: Spatial and Social Divisions in a Danish City*, „International Journal of Urban and Regional Research” 2021/1, s. 186–196.

⁹³ P. Bourdieu, *Physical...*, s. 12.

⁹⁴ P. Bourdieu, *Physical...*, s. 16.

1.3. Pole

Pojęcie pola nauki społeczne zapożyczają z fizyki teoretycznej, w której uznaje się, że elementy danej przestrzeni tworzą pole sił zgodnie z prawami przyciągania i odpychania⁹⁵. W podobny sposób interakcje między jednostką a jej środowiskiem ujmuje w psychologii społecznej Kurt Lewin⁹⁶, zaś w socjologii Bourdieu. Ten ostatni jednak przyznaje terminowi „pole” kluczowe miejsce w swojej teorii i metodologii⁹⁷. Po raz pierwszy używa sformułowania „le champ sociale” już w 1961 r. w tekście *Rewolucja w rewolucji*⁹⁸. W kolejnych latach badania nad polami: intelektualnym⁹⁹, projektantów mody¹⁰⁰, nauki¹⁰¹, władzy¹⁰² prowadzą go do krystalizacji tego terminu, jednakże pełne rozwinięcie tego, co można dziś określić teorią pola, znajdujemy dopiero dekadę później w artykule z 1971 r. *Geneza i struktura pola religijnego*¹⁰³, w którym Bourdieu wyjaśnia warunki społeczne prowadzące do ukonstytuowania się względnie autonomicznego pola religijnego. Oznacza to, że przestrzeń społeczna, jak sygnalizowałam, przekształca się w pole, gdy zaistnieją pewne konkretne społeczno-historyczne warunki. Nie są one żadną niezależną od podmiotów społecznych *vis major*, ale splotem okoliczności i działań podjętych przez aktorów społecznych w odpowiednio zaistniałych warunkach, które to warunki wytwarzają się dopiero w nowoczesnych społeczeństwach. Ogólna teoria pól Bourdieu rozwija się więc w praktyce badawczej, dzięki której francuski badacz odkrywa strukturalne homologie¹⁰⁴, czyli podobieństwa w różnicy¹⁰⁵, między poszczególnymi polami, co pozwala mu stawiać bardziej zgeneralizowane tezy (np. o podziale w polu na dominujących i zdominowanych). Jednakże pełne

⁹⁵ G. Sapiro, *Field Theory* [w:] *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*, vol. 9, ed. J.D. Wright, Oxford 2015, s. 140.

⁹⁶ K. Lewin, *Field Theory in Social Science*, New York 1951.

⁹⁷ F. Lebaron, *Uwagi...*, s. 3.

⁹⁸ P. Bourdieu, *Révolution dans la révolution*, „Esprit” 1961/1, s. 27–40.

⁹⁹ P. Bourdieu, *Champ intellectuel et projet créateur*, „Les Temps modernes” 1966/11, s. 865–906.

¹⁰⁰ P. Bourdieu, *Sociology...*, s. 132–138 (rozdz. 16 *Haute Couture and Haute Culture*).

¹⁰¹ P. Bourdieu, *Science...*

¹⁰² F. Lebaron, *Uwagi...*, s. 3. Chodzi o pracę: P. Bourdieu, *Champ du pouvoir, champ intellectuel et habitus de classe*, „Scolies: Cahiers de recherche de l’Ecole normale supérieure” 1971/1, s. 7–26.

¹⁰³ P. Bourdieu, *Genesis, and Structure of the Religious Field*, „Comparative Social Research” 1991/13, s. 1–44.

¹⁰⁴ C. Lemieux, *Le crépuscule...*

¹⁰⁵ P. Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, Kraków 2008, s. 81.

uchwycenie pola empirycznie staje się w pełni możliwe dopiero po zastosowaniu stworzonej przez Jeana-Paula Benzécrego wielorakiej analizy korespondencji (zob. rozdz. 1.8).

Bodajże ostatnią teoretyzację pojęcia pola Bourdieu proponuje w *Medytacjach pascaliańskich*¹⁰⁶ i w wykładach w Collège de France, wydanych jako *Habitus i pole. Socjologia ogólna*¹⁰⁷. Jednakże pamiętajmy, że pojęcie to jest na tyle złożone, że aby dać możliwie pełny jego obraz, będziemy się mu przyglądać metodą kolejnych przybliżeń.

Zacznijmy od definicji pola z pozoru najprostszej, zgodnie z którą pole to ustrukturyzowana przestrzeń, w której podmioty społeczne działają, zajmując określone pozycje¹⁰⁸. Obiektami w konkretnym polu mogą być zarówno jednostki (pisarze, ministrowie, adwokaci, politycy, naukowcy, księża, przedsiębiorcy), jak i instytucje (wydawcy książek, ministerstwa, samorządy zawodowe prawników, np. izby radców prawnych, partie polityczne, uczelnie, kościoły, banki). Ich konfiguracja w przestrzeni odzwierciedla strukturę danego pola i nie jest stała. Można jednak uchwycić morfologię danego pola w konkretnym momencie społeczno-historycznym, analizując pozycje podmiotów w tym polu działających, co będę czynić w niniejszej monografii (zob. rozdz. 6.4)¹⁰⁹. Pozycje podmiotów danego pola są zależne od posiadania bądź braku określonego typu kapitału (zob. rozdz. 1.4), który w tym polu jest uznany przez aktorów pola za znaczący. Innymi słowy, w różnych polach znaczenie dla zajęcia w nim pozycji mogą mieć zupełnie inne zasoby, np. w polu literackim to umiejętność pisanie tekstów uznanych za literackie, w polu religijnym posiadanie monopolu na dobro zbawienia. Można więc zdefiniować pole jako ustrukturyzowaną przestrzeń relacji dominacji i podporządkowania. Nierówna dystrybucja kapitału oznacza, że struktura pól jest hierarchiczna, a to z kolei prowadzi do wniosku, że podmioty pola ukierunkowują swoje działania na rywalizację, by utrzymać czy też reprodukować (jeśli dominują) lub przekształcić (jeśli są zdominowani) zajętą pozycję, co wpływa na strukturę pola. Ustalenie zajęcia przez jednostkę czy instytucję konkretnej pozycji jest relacyjne, *ergo* zależy od całościowej struktury

¹⁰⁶ P. Bourdieu, *Medytacje...*, passim.

¹⁰⁷ Zob. P. Bourdieu, *Habitus and Field...*, passim.

¹⁰⁸ P. Bourdieu, *Sociology...*, s. 72 i n.; P. Bourdieu, *Zmysł...*, rozdz. 7, 9.

¹⁰⁹ Upřednio czyniłam tak w badaniach historycznych, dotyczących pola filozofii prawa, zob. H. Dębska, *Miedzy autonomia a heteronomią. Trajektoria polskiej filozofii prawa w latach 1945–1956*, „Państwo i Prawo” 2019/11, s. 94–113.

pozycji. Ustalenie zaś struktury pola jest możliwe po rozpoznaniu (analizie) wszystkich pozycji, jakie w polu można zajmować¹¹⁰. W ten sposób pole wyłania się nam jako przestrzeń struktur obiektywnych – relacji między pozycjami, co odróżnia teorię Bourdieu od ujęć interakcjonistycznych i sieciowych.

Myślenie interakcjonistyczne, które każe widzieć świat społeczny jako zespół niezliczonych interakcji, których suma wytwarza coś, co jest nieredukowalne do sumy jego elementów, jest na tyle silnie obecne w naukach społecznych, że utrudnia zrozumienie pojęcia pola¹¹¹. Pole znosi bowiem zarówno myślenie o jednostkach, sumie jednostek, jak i interakcjach między jednostkami¹¹². Nie może być zredukowane do fizycznych czy społecznych interakcji. Polem nie sta ją się także, czy też nie tworzą go, przygodne osoby wchodzące ze sobą w przypadkowe interakcje w jakiejś wspólnej przestrzeni (np. ludzie na lotnisku).

Interakcje są w rzeczywistości regulowane przez strukturę, w ramach której występują¹¹³. Struktury, choć rządzą i kierują interakcjami, są obiektywne, co oznacza, że nie muszą być bezpośrednio i natychmiast realizowane w interakcjach¹¹⁴. Przykładem, który pozwala zrozumieć różnicę między interakcją a efektem strukturalnym, jest dystans społeczny, choćby strategię protekcyjności, np. sytuacja gdy profesor uczelni udziela dziennikarzowi wywiadu, które kształtują interakcję w sposób niewidzialny. Mimo bliskości fizycznej podmioty

¹¹⁰ Takie empiryczne przedsięwzięcie zob. H. Dębska, *Między autonomią...*, passim.

¹¹¹ Pierwszy raz termin „świat społeczny”, do opisanie szczególnych reguł rządzących jakąś przestrzenią społeczną, w której jednostki wykonują określoną aktywność, został użyty przez Paula Goalbu Cresseya, w studium pt. *The Taxi-Dance Hall: A Sociological Study in Commercialized Recreation and City Life* (Chicago 2008; pierwsze wydanie 1932), w którym amerykański badacz analizował szczególnie aspekt życia nocnego w Chicago: sale, gdzie mężczyźni mogli zamówić taniec z fordanserkami. W klasycznej już pracy Howarda Beckera *Art Worlds* (Berkeley–Los Angeles–London 1982), dotyczącej sztuki, badacz ukazuje ją jako działania zbiorowe, w której „produkcja” dzieła nie należy wyłącznie do artystów, ale także producentów, dystrybutorów, marszandów. W światach sztuki istnieją kliki, artyści, salony, galerie, przestrzenie wystawiennicze, które wchodzą w różnorodne interakcje między sobą, negocjując dyskurs wokół sztuki. Świat społeczny oddziałuje więc na akty kreacji artystycznej. Jednakże przedstawiony przez Beckera świat sztuki wydaje się harmonijny, nienaznaczony konfliktami i rywalizacją, co odróżnia go od konfliktowego ujęcia Bourdieu (zob. T. Warczok, Ł. Trembaczowski, *Miłośnicy, znawcy, koneserzy czy przechodnie? Recepcja sztuki współczesnej na podstawie galerii Górnego Śląska*, Bielsko-Biała 2011, s. 15).

¹¹² P. Bourdieu, *Habitus and Field...*, s. 235.

¹¹³ P. Bourdieu, *Habitus and Field...*, s. 246.

¹¹⁴ P. Bourdieu, *Habitus and Field...*, s. 247–248.

tej interakcji zachowują dystans społeczny, będący wynikiem pozycji profesora, czyli kumulacji zasobów: kapitału kulturowego (zob. rozdz. 1.4), a także zasad starszeństwa, doświadczenia, pochodzenia itp.¹¹⁵ (zob. rozdz. 4.8).

Podobnie teorie sieci społecznych¹¹⁶, opierając się na empirycznych, obserwowalnych interakcjach, pomijają obiektywne struktury, które konstytuują pole. Należy jednak zastrzec, co czyni sam Bourdieu, że istnieją sytuacje, w których jedynym dostępnym sposobem prowadzącym do ustalenia obiektywnej prawdy o polu jest taka właśnie analiza¹¹⁷. Jednakże teorie sieciowe prowadzić mogą do wpadnięcia w jeszcze jedną pułapkę, polegającą na doszukiwaniu się w działaniach podmiotów społecznych nie tylko celowości i indywidualnej odpowiedzialności, ale też nierzadko niecnym intencji czy nawet spisku¹¹⁸. Ujęcie Bourdieu zdecydowanie się mu przeciwstawia (zob. rozdz. 2). Warto jednocześnie nadmienić, że współcześnie pojawiają się ujęcia próbujące łączyć teorie interakcjonistyczne z projektem Bourdieu¹¹⁹.

Pora zatem przejść do kolejnej definicji przybliżającej pojęcie „pola”. Jako jednostki społeczne zawsze pozostajemy uwikłani w społeczne gry, rozumiane jako modalności organizujące naszą egzystencję¹²⁰. Pole jest społeczną grą, jednakże grą szczególną, co oznacza, że choć niektóre przestrzenie nie są poza grą, są poza polem¹²¹.

Skoro w polu toczy się rywalizacja, oznacza to, że wytwarza ono specyficzne reguły i stawki w grze, która się w nim toczy, a także wizje rzeczywistości społecznej, które są podzielane przez działające w nim podmioty i które tę grę

¹¹⁵ P. Bourdieu, *Habitus and Field...*, s. 247. Kwestia ta zostanie jeszcze pogłębiona przy omawianiu władzy symbolicznej (zob. rozdz. 3).

¹¹⁶ Zob. H. Blumer, *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, Kraków 2007. Szczegółowo o różnicach między polem, interakcją a siecią zob. W. Bottero, N. Crossley, *Worlds, Fields and Networks: Becker, Bourdieu and the Structures of Social Relations*, „Cultural Sociology” 2011/1, s. 99–119.

¹¹⁷ P. Bourdieu, *Habitus and Field...*, s. 249.

¹¹⁸ P. Bourdieu, *Habitus and Field...*, s. 249.

¹¹⁹ M. Serino, *On the encounter between field theory and Social Network Analysis. An assessment and a theoretical proposal*, „Rassegna Italiana di Sociologia” 2018/1, s. 25–50.

¹²⁰ C. Lemieux, *Le crépuscule...*

¹²¹ Zob. B. Lahire, *Champ, hors-champ, contre champ* [w:] *Le travail sociologique de Pierre Bourdieu*, ed. B. Lahire, Paris 1999, s. 23–57. Opisane przez Bourdieu społeczeństwo kabylskie nie tworzy pola, ale toczą się w nim gry społeczne, przede wszystkim oparte na zasadach honoru (zob. P. Bourdieu, *Szkie...*, passim).

ukierunkowują. Pole wytwarza więc reguły, które stają się jego podstawowym prawem (niejako „konstytucją”) – nomosem¹²². Na przykład w polu sztuki jest to uznanie dla sztuki „czyste”, autotelicznej, stanowiącej cel sam w sobie, w oderwaniu od korzyści materialnych¹²³. Inaczej mówiąc, nomos pola sztuki konstituuje zasada „szuka dla sztuki”, która pozostaje odwrotnością nomosu pola ekonomicznego „interes to interes”¹²⁴. Dla swej efektywności nomos jest zbiorowo wytwarzany i stale podtrzymywany przez aktorów danego pola¹²⁵. Wchodząc bowiem do pola (przyłączając się do gry), podmiot społeczny staje się jego częścią, włączając do własnego postrzegania rzeczywistości jego nomos. Owo włączenie powoduje, że „[...] po uznaniu punktu widzenia właściwego dla danego pola, nie można już na nie spojrzeć z zewnętrznego punktu widzenia. Nomos nie ma antytezy, jest to bowiem «teza», której nie można zaprzeczyć, ponieważ nigdy nie została postawiona. Jest to zasada prawomocnego podziału, którą można zastosować do wszystkich podstawowych aspektów istnienia, określająca to, o czym można i nie można pomyśleć, co jest nakazane i zakazane [...]. Jest to macierz wszystkich istotnych pytań, nie może ona wytworzyć pytań, które mogłyby ją zakwestionować [...]”¹²⁶. Istnienie nomosu jest również dowodem względnej niezależności danego pola od warunków zewnętrznych i innych pól (zob. rozdz. 4.2).

Skutkiem powyższego gra pola pozostaje w pełni zrozumiała tylko dla „włączonych w pole”, gdyż każde pole „[...] zamyka aktorów w ich własnych stawkach, które z innego punktu widzenia, czyli z punktu widzenia innej gry, stają się niewidoczne, a przynajmniej nieistotne, a nawet złudne”¹²⁷. Sam fakt uczestniczenia w grze jest wynikiem poniesionych „inwestycji” (np. wyrzeczeń i nakładów czasowych i finansowych na naukę rysunku, jeśli chce się dostać do szkoły sztuk plastycznych i zaważać o kapitał malarski; czy studiów prawnych, stosownej aplikacji i egzaminów, gdy chce się uzyskać zawodowy kapitał prawny), jednocześnie zaś dowodem istnienia zaangażowania jednostki w grę, istnienia specyficznego dla pola *illusio* (np. *libido sciendi* w polu naukowym czy umiłowanie sztuki w polu artystycznym). *Illusio* to przeciwieństwo obojętności czy też stoickiej ataraksji, to zaangażowanie się w grę, zainwestowanie w nią¹²⁸,

¹²² P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 138; P. Bourdieu, *The Force of Law...*, s. 838, przypis 55.

¹²³ P. Bourdieu, *Reguły...*, s. 111.

¹²⁴ P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 138.

¹²⁵ P. Bourdieu, *Reguły...*, s. 264.

¹²⁶ P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 138–139.

¹²⁷ P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 139.

¹²⁸ P. Bourdieu, *Rozum...*, s. 115.

co – jak się przekonamy – nie musi być w pełni świadome, celowe, strategicznie zaplanowane. Wynika raczej z „wycucia gry”. Dokonuje się poprzez dialektykę dyspozycji jednostki (struktur subiektywnych) w zetknięciu ze strukturami pola (obiektywnymi), a precyzyjniej „ich przenikania w historii”¹²⁹. Pole można zatem zdefiniować jako przestrzeń stosunków między jednostkami wyposażonymi w obiektywne społeczne właściwości zapisane w społecznych dyspozycjach – habitusie¹³⁰ (zob. rozdz. 2). Dyspozycje te zwrotnie oddziałują na pole, gdy jednostki podejmują w nim działania. Zatem pole i habitus pozostają w ciągłej dialektyce.

Oznacza to również, że podmioty zajmujące podobne pozycje w polu tworzą względnie spójną grupę społeczną. Ich struktury mentalne i praktyki działania są podobne czy też – jak mówi Bourdieu – zorkiestrowane (zob. rozdz. 2.3).

Co więcej, w każdym polu istnieje zespół ukrytych założeń (schematów myślenia i działania), który je konstytuuje, tzw. doksa pola. Stanowi ona swoiste „podstawy wiary”, niewypowiedziane założenia, które konstytuują daną przestrzeń społeczną, oczywistość, której się nie kwestionuje i nie podważa, gdyż „jej uznanie jest założone przez samą przynależność do uniwersum”¹³¹. Doksa nie podlega świadomej refleksji, stanowi część habitusu, a jej założenia są przyjmowane wraz z zajęciem pozycji w danym polu¹³². W polu sztuki jest nią choćby uznanie dla klasycznych dzieł mistrzów czy przekonanie o konieczności posiadania talentu. Dobrym przykładem doksy pola naukowego jest wytworzenie się w jednostkach tego pola szczególnej dyspozycji – doksy scholastycznej, która jest wynikiem długotrwałej edukacji szkolnej i uniwersyteckiej; jest ona skutkiem *scholé*, czyli czasu wolnego od zajęć i trosk praktycznych, poświęconego wyłącznie myśleniu, studiowaniu¹³³. Jednostki pola naukowego mogą „bawić się na serio”, spędzać swój czas wolny na spekulacjach, teoretycznych rozważaniach, eksperymentach myślowych, nie mając innego celu poza myśleniem dla myślenia¹³⁴. W miarę upływu czasu doksa scholastyczna staje się naturalną praktyką, niedostrzeganą przez tych, którzy się nią posługują¹³⁵. Zostaje włączona w struktury mentalne jednostki, stając się jej społeczną naturą (habitusem), nią samą.

¹²⁹ L.J.D. Wacquant, *Wprowadzenie...*, s. 20.

¹³⁰ F. Lebaron, *Uwagi...*, s. 3.

¹³¹ P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 143; P. Bourdieu, *Rozum...*, s. 96–98.

¹³² P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 21.

¹³³ P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 25.

¹³⁴ P. Bourdieu, *Zmysł...*, s. 161.

¹³⁵ Praca naukowca polega na ciągłym, teoretycznym rozważaniu świata społecznego, co może prowadzić do przekonania, które w pewnym momencie może stać się częścią doksy (a więc

Każde pole jest także miejscem szeregu napięć. Toczy się w nim rywalizacja o narzucenie prawomocnych zasad widzenia i podziałów świata, czyli o dominację nad uznaną, legitymizowaną jego wizją, precyzyjniej zaś o monopol na władzę symboliczną, co prowadzi do podziału na obszar dominujący (w którym lokują się ci, którzy uzyskali przewagę w tej rywalizacji) i zdominowany (w którym znajdują się ci, którzy są zasadom widzenia i podziału dominujących podporządkowani)¹³⁶. Ze względu na to, że pogłębione rozważania na ten temat znajdują się w dalszych rozdziałach tej monografii, tu zaznaczę tylko, że podporządkowanie zdominowanych i hegemonia dominujących to nie w pełni świadome działania czy wynik „fałszywej świadomości” (zob. rozdz. 3.1, 3.2).

Jednostki dominujące, które uzyskują monopol na praktyki danego pola, decydują, o co i według jakich reguł toczy się gra, a także jakimi środkami jest prowadzona. Dlatego to właśnie one tworzą prawomocne wizje świata: determinują

stać się przekonaniem, które nie jest kwestionowane), że ludzie prowadzą nieustanną refleksję nad swoimi działaniami. Złudzenie to sprawia, że naukowcy zapominają, iż możliwość obserwowania działań społecznych z dystansu – czyli ta naturalna w polu naukowym praktyka, która jest zupełnie nienaturalna w innych polach społecznych – jest szczególną sytuacją społeczną, będącą wynikiem wytwarzania dyspozycji naukowej nabywanej w długotrwałej edukacji szkolnej. To właśnie bourdieuskie scholastyczne złudzenie, skrzywienie, czy też zaślepienie (P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 195 i n.), które towarzyszy działalności badawczej. Bourdieu zapożycza tu użyte przez J.L. Austina pojęcie „scholastic view” (J.L. Austin, *Sense and Sensibilia*, Oxford University Press, 1970). Z jednej strony polega więc ono na projektowaniu przez badacza na podmiot swych badań własnego doświadczenia, które wydaje mu się „czyste” (P. Bourdieu, *Zmysł...*, s. 63), a więc przekonaniu, że można posiadać niezależny punkt widzenia na swój własny punkt widzenia. Z drugiej zaś – na przecenianiu własnych możliwości autonomicznego myślenia, czego skutkiem jest nieświadomość jego założeń, *ergo* (naukowych) warunków, w których ukształtowało się myślenie scholastyczne (P. Bourdieu, *Rozum...*, s. 162–163). Idąc za Karlem Mannheimem: naukowcom wydaje się, że są społecznie niezdeteminowani, podczas gdy w rzeczywistości nie są niezakorzenienni (K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Lublin 1992, s. 123). Wręcz przeciwnie, wiążą ich silnie określone relacje społeczne, w tym także, co skrzętnie próbuje się ukryć, relacje władzy. Jak zobaczymy w rozdz. 2, podmioty działając w świecie, posługują się zmysłem praktycznym (*habitus*) i nadzwyczaj rzadko podejmują pogłębioną refleksję nad swymi zachowaniami czy sposobem myślenia. Refleksyjność, dla badacza konieczna i poniekąd oczywista – jest dla innych ludzi, laików spoza pola naukowego, sytuacją wyjątkową. Reasumując, doksa scholastyczna jest niedostrzegalna przez tych, którzy się nią posługują, gdyż włączyła się ona w struktury ich myślenia w długotrwałym procesie edukacji, stając się naturalną praktyką. Pułapka polega zatem na zapoznaniu założeń swojego myślenia, inaczej mówiąc społecznych warunków, które umożliwiają myślenie scholastyczne. Dialektyka między polem a *habitus* (zob. rozdz. 2.1, 2.2) jest tak silna, że okazuje się, iż nawet dla naukowca wyzbycie się przedzałożeń i kategorii myślenia własnej dyscypliny jest zadaniem tak samo trudnym, jak unikanie pułapek myślenia zdroworozsądkowego, które narzuca się swoją pozorną oczywistością.

¹³⁶ P. Bourdieu, *Sociology...*, s. 73.

praktyki kulturowe (kultura wysoka vs niska; laicy vs profesjonaliści), definiują dyskurs (moralne vs niemoralne), narzucają projekty społeczne, ekonomiczne, prawne i ich wizje (bezrobocie, włóczęgostwo itp.), mają też interes w obronie *status quo* pola, gdyż reprezentują jego ortodoksję¹³⁷. Choć reguły rządzące danym polem są uznawane za legitymizowane (prawdziwe, słuszne, sprawiedliwe, święte itp.), to gdy zaistnieją określone okoliczności, mogą być kontestowane, co może doprowadzić nawet do ich obalania, a w konsekwencji zmian struktury samego pola, z zastrzeżeniem, że proces ten jest zwykle niełatwy i długotrwały¹³⁸ (zob. rozdz. 1.6). Jednocześnie bez względu jednak na to, jaki charakter przyjmuje walka w polu (jak bardzo jest zaciekle), „[...] toczy się zawsze pod kontrolą norm tworzących pole i jedynie przy użyciu broni, którą wolno posługiwać się w danym polu”¹³⁹. Należy przez to rozumieć, że zarówno ortodoks, jak i heretyk milcząco uznają tę samą dokkę i nomos, co nie pozwala im kwestionować „podstaw wiary” danego pola¹⁴⁰. Rewolucje (walki o dominację) wstrząsają grą, ale nie prowadzą do jej obalenia. Innymi słowy, nie są totalne – nie likwidują czy też nie unicestwiają pola, gdyż wszyscy jego uczestnicy (zarówno rewolucjonisci, jak i ortodoksi) ponieśli pewne mniejsze i większe koszty, inwestując w grę, mają więc wspólny interes w jej przetrwaniu¹⁴¹. Toteż rewolucje nie tylko nie zagrażają istnieniu pola, ale „[...] wręcz przeciwnie, są ich głównym sposobem reprodukcji, ponieważ «rewolucjonisci» zawsze cierpliwie uczyli się zasad gry, którą zamierzają obalić”¹⁴². Oznacza to, że gdy zdominowani uzyskują dominację, stają się dominującymi, np. dzieła zwyciężających w polu sztuki heretyków finalnie wchodzi do kanonu. Choć walki toczą się wewnątrz pola, ich wynik nie zależy tylko od nich. Kontestujący dane pole, by odnieść sukces, muszą nawiązać do świata społecznego poza polem¹⁴³. Taki przebieg mają choćby rywalizacje w polach artystycznych. Odrzuconym przez tzw. salon impresjonistom w zwycięstwie pomagają zachodzące w tamtym momencie historycznym procesy społeczne, takie jak inflacja dyplomów (rozejście szans życiowych z oczekiwaniami dużej grupy studentów malarstwa), rosnąca w siłę ekonomiczna frakcja klasy

¹³⁷ P. Bourdieu, *Sociology...*, s. 73.

¹³⁸ Bourdieu określa jednostki jako podmioty działające albo agensów (by oddać ich sprawczość i usytuować swój projekt naukowy w opozycji do teorii deterministycznych – zob. rozdz. 2.1).

¹³⁹ P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 158.

¹⁴⁰ P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 145–146.

¹⁴¹ C. Lemieux, *Le crépuscule...*

¹⁴² C. Lemieux, *Le crépuscule...*

¹⁴³ P. Bourdieu, *Reguły...*, s. 387. W polu literackim zwycięstwo danego gatunku czy rodzaju literackiego zależy od konsumentów, którzy gotowi są go uznać (czytać, kupować), np. komiksy. Zob. C. Brienza, *Producing comics culture: A sociological approach to the study of comics*, „Journal of Graphic Novels and Comics” 2010/2, s. 105–119.

dominującej (burżuazja), która jednocześnie przejawia ambicje, aby nabywać sztukę, jak i posiada środki, by te ambicje urzeczywistnić, wreszcie nowoczesna technologia, czyli wynalezienie farb umożliwiających wyjście z atelier i malowanie na otwartej przestrzeni¹⁴⁴.

Niniejszą część rozważań chciałabym zakończyć dobitnym podkreśleniem poczynionej wyżej uwagi: nie każda przestrzeń społeczna, w której toczy się gra, jest polem. Pole nie jest rzeczą, a conceptualnym środkiem do porównywania i mierzenia z nim rzeczywistości¹⁴⁵. Nie jest też ani najdoskonalszą formą organizacji rzeczywistości społecznej, ani typową czy najczęściej występującą¹⁴⁶, dlatego prowadząc badania, nie należy doszukiwać się go za wszelką cenę¹⁴⁷. „Zdecydowana większość działań społecznych odbywa się w przestrzeniach społecznych, które tym właśnie są – przestrzeniami społecznymi, czyli wielowymiarowymi rozkładami społecznie efektywnych własności (kapitałów), określających zespół ustrukturyzowanych pozycji, na podstawie których przewidzieć można podejmowane strategie. Nie są one jednak polami, ponieważ nie mają m.in. zinstytucjonalizowanych granic, barier wejścia i specjalistów w budowaniu właściwych dłań źródeł autorytetu i socjodycei”¹⁴⁸.

Oznacza to, że kolejnym krokiem, który przybliży zrozumienie, czym jest pole, musi stać się analiza warunków prowadzących do jego powstania. Przedtem jednak przybliżyć trzeba jeszcze jedną właściwość pól związaną ze strukturą pola (a więc i jego hierarchizacją). Mianowicie koncepcję kapitałów, które może kumulować jednostka w czasie swojej trajektorii życiowej, czyli zajmując kolejne pozycje w świecie społecznym (i polach).

1.4. Kapitał

Najprościej rzecz ujmując, kapitał to zasób, którego posiadanie wyznacza pozycję w konkretnej przestrzeni bądź polu, to „[...] coś, co jest efektywne w danym polu zarazem jako broń i jako stawka w walce, coś, co pozwala jego posiadaczowi

¹⁴⁴ P. Bourdieu, *Manet...*, w której analizuje ewolucję malarską rozpoczętą przez Édouarda Maneta, uznawanego za twórcę impresjonizmu i nowoczesnego malarstwa.

¹⁴⁵ L. Villamez, *Un champ mis à l'épreuve. Structure et propriétés du champ juridique dans la France contemporain*, „Droit et Société” 2015/1, s. 148.

¹⁴⁶ C. Lemieux, *Le crépuscule...*

¹⁴⁷ C. Lemieux, *Le crépuscule...*

¹⁴⁸ L.J.D. Wacquant, A. Akçaoğlu, *Praktyka...*, s. 183.

sprawować władzę, wywierać wpływ, a więc *istnieć* w danym polu [...]”¹⁴⁹. W teorii Bourdieu przestrzeń społeczną konstruują trzy typy kapitałów: ekonomiczny, kulturowy i społeczny¹⁵⁰. Kapitał ekonomiczny, którego znaczenie zostaje w stosunku do klasycznej ekonomii i myśli marksowskiej poszerzone, to pieniądze lub wszystko to, co na pieniądze można zamienić (np. prawa własności)¹⁵¹. Kapitał kulturowy może przejawiać się w trzech formach¹⁵². Pierwsza, zinstytucjonalizowana, to tytuł naukowy, certyfikat, dyplom i inne formalne potwierdzenia wiedzy czy umiejętności, np. państwowe egzaminy uprawniające do wykonywania zawodu prawniczego¹⁵³. Druga jest „ucieleśniona”¹⁵⁴. To znajomość konwenansów, obowiązujących form towarzyskich, np. zasad zachowania przy stole czy zwracania się do starszych wiekiem. Jest to też *grosso modo* szeroko rozumiany styl bycia, przejawiający się choćby w sposobie ubierania się, poruszania, posługiwania się językiem ojczystym, znajomością języków obcych, wreszcie – związane z powyższymi – poczucie piękna, harmonii czy elegancji, a więc gust (kulinarny, sportowy, muzyczny, związany z modą i innymi społecznymi praktykami, słowem: każdy)¹⁵⁵. Trzecia uprzedmiotowiona forma kapitału kulturowego to przedmioty kultury: obrazy, książki, instrumenty muzyczne, meble itp.¹⁵⁶ Już to krótkie wprowadzenie uzmysławia, że tytuł naukowy, gust muzyczny czy antyczny mebel może być przedmiotem hierarchii społecznej i że hierarchia ta jest przez jednostki żyjące w danej społeczności (a szczególnie działające w danym polu) łatwo rozpoznawalna. W polu akademickim (także, a może szczególnie w prawniczym akademickim – zob. rozdz. 6) nie bez znaczenia jest, jakim zinstytucjonalizowanym kapitałem kulturowym (stopniem doktora czy tytułem profesora) dysponuje jednostka. W polu muzycznym zaś, czy posiada umiejętność gry na instrumentach, a jeśli tak, to na jakich i ilu, dalej zaś czy potrafi komponować, czy tylko odtwarzać muzykę stworzoną przez innych. W polu ekonomicznym, jakie nieruchomości, i w jakiej lokalizacji posiada, a także czy na przykład potrafi „inwestować” na giełdzie.

¹⁴⁹ P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie...*, s. 79.

¹⁵⁰ P. Bourdieu, *The Forms of Capital* [w:] *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education*, ed. J.C. Richardson, New York 1986, s. 241–158.

¹⁵¹ P. Bourdieu, *The Forms...*, s. 281.

¹⁵² P. Bourdieu, *Les Trois états du capital culturel*, „Actes de la recherche en sciences sociales” 1979/30, s. 3–6.

¹⁵³ P. Bourdieu, *The Forms...*, s. 282.

¹⁵⁴ P. Bourdieu, *The Forms...*, s. 283–284.

¹⁵⁵ *Gust* [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/gust.html> (dostęp: 15.04.2023 r.). Gust jako prawomocna kultura – zob. P. Bourdieu, J.C. Passeron, *Reprodukcja...*, *passim*.

¹⁵⁶ P. Bourdieu, *The Forms...*, s. 285.

Trzeci typ, kapitał społeczny, to ten utworzony ze zobowiązań społecznych, sieć mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych relacji znajomości i uznania, które zapewniają wsparcie poprzez dostęp do zasobów grupy i które jednostka może zmobilizować, gdy zachodzi taka potrzeba. Wielkość kapitału społecznego można oszacować poprzez analizę wielkości sieci powiązań danego podmiotu, a także wielkości kapitałów, które posiadają podmioty, z którymi jest połączony¹⁵⁷. Relacje te istnieją tylko w stanie praktycznym, dokonują się i podtrzymują poprzez wymiany, które mogą mieć charakter materialny lub symboliczny, i takie też zyski przynoszą (ściśle ekonomiczne i symboliczne, np. przynależność do obdarzonej autorytetem grupy), przy zastrzeżeniu, że są one częściowo nieredukowalne do obiektywnych relacji bliskości w przestrzeni fizycznej, gospodarczej czy społecznej¹⁵⁸. Ponadto często są społecznie ustanowione przez zastosowanie wspólnej nazwy, np. nazwiska rodowe, ale też stowarzyszenia, kluby, szkoły, partie itd.¹⁵⁹

Warto odnotować krótko wyraźną różnicę między kapitałem społecznym u Bourdieu i kapitałem społecznym u Roberta Putnama, stosowanym w ujęciu sieciowym. U amerykańskiego badacza kapitał społeczny składa się z trzech elementów i oznacza: ogół zobowiązań i norm moralnych, wspólnych wartości, w szczególności wzajemnego zaufania, a także sieci społecznych (przede wszystkim przejawiających się w przynależności do dobrowolnych stowarzyszeń). Udana akumulacja tak rozumianego kapitału społecznego następuje, jeśli dany region charakteryzuje dobrze rozwinięty system gospodarczy i wysoki poziom integracji politycznej¹⁶⁰. Można więc konstatować, że podczas gdy u Putnama kapitał społeczny jest zasobem, który przynależy niejako całemu społeczeństwu, u Bourdieu jest raczej zasobem indywidualnym. W dodatku nie jest też charakterystyczną cechą danej formacji społecznej (jak u Putnama społeczeństwa amerykańskiego), ale wytworem nieustannie podejmowanych wysiłków, strategii zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych, które muszą być reprodukowane (np. poprzez wzajemną wymianę darów, która wytwarza uznanie i odtwarza grupę), przy zastrzeżeniu, że nie można uznać ich za w pełni świadome czy celowe¹⁶¹ (zob. rozdz. 2.1). Ponadto Bourdieu nie korzysta

¹⁵⁷ P. Bourdieu, *The Forms...*, s. 286.

¹⁵⁸ P. Bourdieu, *The Forms...*, s. 286–287.

¹⁵⁹ P. Bourdieu, *The Forms...*, s. 286–287.

¹⁶⁰ Zob. R.D. Putnam, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 2008.

¹⁶¹ P. Bourdieu, *The Forms...*, s. 287.

z pojęcia zaufania, które jest dla autora *Samotnej gry w kręgle* kluczowe. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że Putnama i Bourdieu różnią wyjściowe perspektywy. U amerykańskiego badacza jest to tradycja integracyjna (dlatego kładzie on nacisk na wartości zbiorowe i integrację społeczną, która prowadzi do konsensu i rozwoju społeczeństwa), u francuskiego konfliktowa (dlatego interesują go kwestie władzy i rywalizacji między podmiotami społecznymi)¹⁶².

Każdy ze wskazanych kapitałów może w pewnych warunkach być wymienialny na inny. Kapitał kulturowy przekształca się w ekonomiczny, gdy wykształcenie przekuwa się w intratny pomysł biznesowy; zaś możliwość sfinansowania zagranicznych, prestiżowych studiów wyższych to przekształcenie kapitału ekonomicznego w kulturowy¹⁶³. Oczywiście w praktyce społecznej kwestia ta jest znacznie bardziej złożona, ponieważ choć kapitały „[...]” podlegają [...] ścisłym prawom równoważności, są więc wymierne, to każdy z nich wytwarza specyficzne efekty jedynie w specyficznych warunkach”¹⁶⁴.

Jak była o tym mowa, każde pole posiada własne reguły gry, które w nim obowiązują i kierują jego funkcjonowaniem, a więc w poszczególnych polach inny inwariant podstawowego typu kapitału może pozostawać kluczowy dla zajęcia pozycji dominującej. W polach produkcji kulturowej, takich jak pole artystyczne, naukowe czy prawne, podstawowe znaczenie mają inwarianty kapitału kulturowego, odpowiednio: kapitał muzyczny, malarski itp., kapitał naukowy, kapitał prawny (zob. rozdz. 4).

Kapitał, który w konkretnym polu społecznym jest uznany za najbardziej znaczący, gdyż umożliwia zdobywanie przewagi względem innych, *ergo* zajęcie pozycji dominacji, staje się „świadectwem społecznego uznania”¹⁶⁵, kapitałem symbolicznym. Może nim być dowolny kapitał (fizyczny, ekonomiczny, kulturowy, społeczny), któremu podmioty społeczne przypisują wartość, gdyż posiadają kategorie percepcji pozwalające im go rozpoznać¹⁶⁶.

¹⁶² Więcej na temat porównania Bourdieu i Putnama, zob. M. Siisiäinen, *Two Concepts of Social Capital: Bourdieu vs. Putnam*, ISTR Fourth International Conference „The Third Sector: For What and for Whom?” Trinity College, Dublin, Ireland July 5–8, 2000.

¹⁶³ P. Bourdieu, *The Forms...*, s. 287–288.

¹⁶⁴ P. Bourdieu, *Zmysł...*, s. 167. W polu prawnym, obserwując przekształcenie akademickiego kapitału prawniczego w zawodowy kapitał prawniczy (zob. rozdz. 5.3.4, 6.4.6, 6.5).

¹⁶⁵ P. Bourdieu, *Medytacje...*, s. 344.

¹⁶⁶ P. Bourdieu, *Rozum...*, s. 87–88.